

DZIENNIK NARODOWY

KINO-TEA R
ROMA
Al. 3-go Maja 11

Chłuba kinematografii polskiej. Zachwyci, wzruszy, rozsmieszy oczaruje. Zmartwychwstanie pięknej epoki Napoleońskiej p.t.

Ułan ks. Józefa Poniatowskiego
W rol. gł.: Smosarska Brodniewicz, Conti i inni

Popołudniówka: „Łódź podwodna Nr. 9”
Początek o godz. 5 w święta o 3 po poł. Ceny zwykle

Przed główną rozgrywką

Wszystkie umysły zelektryzowała walna rozgrywka, która rozpocznie się 17 lutego. Wszyscy się szykują. Każdy staje do walki o wielkie wygrane z losem I Klasy z szczęśliwiej zawsze Kolektury Domika Niewińskiego w Piotrkowie, ul. Słowackiego 22 i w Oddziałach: Sulejowie, Bełchatowie i Radomsku.

Czarne godziny etatyzmu i totalizmu

Posłowie przeciw „przełomom” i monopolowi rządzenia

GLEBOKIE I GORĄCE ZAINTERESOWANIE naszej młodzieży aka demickiej doniosła sprawa Gdańska, które tak spontanicznie objawiło się na odczycie min. H. Strasburgera — piszemy o tem obszerniej na innym miejscu — jest przejawem, koło któ rego nie wolno i nie należy przejść obojętnie. Naszej młodzieży akade mickiej zarzucano się często zupełny brak zrozumienia dla najbardziej realnych zagadnień życia państwo wego — tem mocniej też i z tem większą radością należy zanotować ten objaw wręcz odwrotny i nie zmiernie przytem pocieszający. O kazuje się oto, iż młodzież sprawa tak, jak sprawa Gdańska, nie tylko żywo się interesuje, ale ma dla niej pełne i głębokie zrozumienie, prze dewszystkiem zaś traktuje ją „owa żnie, chce ją dokładnie poznać i do kładnie zrozumieć.

W Sejmie rozpoczęła się wczoraj generalna debata budżetowa. Lawy ministerjalne zapełnione, Izba w lic nym komplecie, na galeriach dużo pu bliczności. Do głosu zapisało się na razie 17 posłów, lista mówców nie jest oczywiście zamknięta.

Z dotychczasowego przebiegu dys kusji generalnej wynika, że posło wie interesują się głównie 4 zagad nieniami: etatyzmem, totalizmem, kwestją gdańską i kwestją żydowską. Zagadnienia te górują nad życiem kraju, nic w tem zatem dziwnego, że znajdują również wyraz na sali sej mowej.

W tym państwowości polskiej nie zanie dbywano inicjatywy prywatnej na rzecz etatyzmu.

Posel dr. Duch przestrzega rząd przed zbyt dużym rozmachem inwestycji w okresie dobrej konjunktury. Państwo powinno się powoła wycofy wać i gromadzić rezerwy na okres przyszłego kryzysu, zostawiając miej sce dla inicjatywy prywatnej.

Mówca jest zdania, że musimy sta wiać przedewszystkiem na rozbudo wanie przemysłu.

Przechodząc do form ustrojowych posel Duch dochodzi do wniosku, że Polska uniknęła totalizmu, który jest regeneracją absolutyzmu oświe conego i zastrzykiem narkotyku o nie bezpiecznych skutkach dla społeczeń stwa. W granicach zakreślonych no wą konstytucją otrzymała Polska wa runki normalnego rozwoju. Mimo to odżyły w Polsce dyskusje na temat rozmaitych przełomów. Jeśli próba konsolidacji dotychczas nie dała do statecznych rezultatów, to dlatego, że deklaracja nie dała odpowiedzi, czy sobie te konsolidacje wyobraża, jak miała być stworzona jedna par tija, czy koalicja stronnictw, czy też zastosowana miała być jakaś inna mechanika organizacji społecznej.

Zanim mówca zszedł z trybuny, pada pytanie, które zadaje pos. Wój towicz:

— A gdzie pan zgubił ordynację wyborczą?..

Posel Kopeć podnosi, że ciągle jest niewyjaśniona wewnętrzna sy tuacja Polski. Nastroj jednomyslno ści, jaki panował w całym narodzie polskim w chwili przenoszenia na Wawel zwłok Józefa Piłsudskiego, zdawał się zapewniać nową Treuga Dei. Niestety, nie umiano, czy też nie można było skorzystać z tego ka pitału moralnego.

Plumy, które zebrały się na odczycie min. Strasburgera, — to mło dzież, która o sprawie Gdańska chciała dowiedzieć się czegoś konkretnego, chciała ją zbadać, zrozu mieć, przestudjować.

W duszach naszej młodzieży tkwi, jak się okazuje, niezmiernie cenny kapitał i siły, które trzeba tylko od mieć i skierować w skierować w od powiednie lożyisko, ku sprawom isto tnym i ważnym, a nie jedynie ku błahym rozrywkom dnia codziennie go, w których ten kapitał i te siły rozdrabniają się i marnują. (n.)

Szczególnie interesującym jest o czywiście stosunek posłów do etaty zmu i totalizmu. Dwa te „izmy” zwa liły się na Polskę wielką groźbą i o grodnym ciężarem. Przed totaliz mem narazie kraj się obronił, co nie jest równoznaczne z tem, jakoby he roldowie totalni przestali zajmować wpływowe stanowiska w państwie i nie stanowili groźby na przyszłość. Opinia publiczna zmuszona jest do stałego czuwania, a tej czujności wy razem są również głosy, padające z trybuny sejmowej.

Przechodząc do form ustrojowych posel Duch dochodzi do wniosku, że Polska uniknęła totalizmu, który jest regeneracją absolutyzmu oświe conego i zastrzykiem narkotyku o nie bezpiecznych skutkach dla społeczeń stwa. W granicach zakreślonych no wą konstytucją otrzymała Polska wa runki normalnego rozwoju. Mimo to odżyły w Polsce dyskusje na temat rozmaitych przełomów. Jeśli próba konsolidacji dotychczas nie dała do statecznych rezultatów, to dlatego, że deklaracja nie dała odpowiedzi, czy sobie te konsolidacje wyobraża, jak miała być stworzona jedna par tija, czy koalicja stronnictw, czy też zastosowana miała być jakaś inna mechanika organizacji społecznej.

Wynagradzanie za zasługi dla pań stwa powinno być jawne. Powinniśmy wiedzieć, kto dostaje koncesje, kredyty państwowe, dostawy itp. gdyż tu szaleje plotka.

Trzeba tak rozbudować system rządzenia w ramach konstytucji, aby umożliwić udział wszystkim obywateli, a przedewszystkiem chłopów. Maszą zniknąć dotychczasowe linie podziału. Kto na tych warunkach roz pocznie konsolidację narodu, osią gnie duże rezultaty i zasłuży się do brze Polsce, bo wtedy naród i pań stwo będą mogły naprawdę rozwiązać te wielkie, historyczne zadania, jak ie przed nami stoja. (Okłaski).

Widzimy dążenia do uproszczenia metod i naśladowania obcych wzorów. Czy istotnie przykład ościen nych państw totalnych jest zachęca jącym dla Polski? Totalizm jest sprze czny zarówno z charakterem pol skim, jak i z warunkami państwa, które posiada 30 proc. mniejszości narodowych. Misją dziejową Polski jest przedewszystkiem rozbudzenie rdzennej polskiej masy ludności, a z drugiej strony rozbudzenie życia narodów na wschodzie między Bał tykiem a morzem Czarnym. Spełnić te rolę może Polska, jako państwo rząd ne, które umożliwi pełny rozwój mniejszości narodowych w obrębie swych granic.

RZĄD FRANCUSKI wystąpił z projektem ustawy, premijującej roz wój przemysłu. Mianowicie, przewi dziane są ulgi podatkowe dla no wych inwestycji, dla zwiększenia produkcji i dla zwiększenia ekspor tu.

Jednocześnie minister Daladier miał stwierdzić, że upaństwowienie przemysłu lotniczego nie wyszło na zdrowie produkcji lotniczej; ma się ona opóźniać, zwłaszcza w dziedzi nie nowych prototypów.

Etatyzm w Polsce urosł do rozmiarów dławiącej kraj zmyry. Pod wpły wem powszechnej w narodzie opozy cji i ogólnego potępienia, biurokra cja etatystyczna kłutę, zapiera się, wykręca, ale jednakże ciągle pod roz maitemi pozorami, wciągając do gry nawet tak wielkie hasło, jak obrona państwa, tworzy chce nowe przed sięwzięcia etatystyczne i nowe, lu kracyjne posady, a całe społeczeń stwo zamienia w naród najemników.

Można jednak jeszcze opanować sytuację, przez odrzucenie totalizmu i demoliberalizmu, a przyjęcie upo rządowanej demokracji, przez utrzy manie hierarchii władz, zakreślonej

konstytucją, przez przyjęcie prawo rządności, jako zasady życia zbioro wego.

Nie można zgóry — mówił dalej p. Duch — pewnych ugrupowań prze znać na wyłączne kierownictwo państwem i wartości obywateli mie rzyc ich znaczeniem historycznym. Mimo całego szacunku i czci dla wy siłku niepodległościowego, trzeba w 20 roku Niepodległości wyjść z ghet ta wojskowych formacji z okresu walk niepodległościowych, bo w ten sposób nie można zjednoczyć narodu.

Konsolidacja społeczeństwa nie polega na ubieraniu ludzi w jeden mundur, lecz wymaga trudnej pracy ześrodkowania różnych tendencji ku jednemu celowi.

Doświadczenia etatystyczne wszy stkich krajów zdają się mieć te sa mą, niezachęcającą wymowę. Tylko nie w każdym kraju wyciąga się stąd właściwe konsekwencje: jeżeli chce się rozwijać przemysł, a nie ma to być przemysł etatystyczny, trzeba stwarzać atrakcyjne warunki dla kapitału prywatnego.

Otóż posłowie są razem z krajem w większości swej przeciw etatyzmowi. Z mów poselskich wydzieliamy ustępy, dotyczące etatyzmu i totali zmu, i podajemy je oddzielnie.

Przemawiali dotychczas: ks. Do wnar, który może być uważany za przedstawiciela opinii duchowień stwa; dr. Duch, b. wiceminister i wybitny działacz obozu rządowego, zbliżony do grupy plk. Sławka; posel Kopeć, nauczyciel, reprezentujący niewątpliwie nastroje, panujące wśród nauczycielstwa. Żaden z tych posłów nie należy do klubu OZN.

W mowie posła Ducha padło nad to wyraźne żądanie porozumienia się z chłopami i dopuszczenia ich do współodpowiedzialności za losy pań stwa.

W dyskusji sejmowej zabrał głos pos. gen. Żeligowski, wypowia dając się w sposób kategoryczny przeciw totalizmowi i podkreślając konieczność konsolidacji narodu pol skiego.

Zdaniem gen. Żeligowskiego, wstę pem do prawdziwej konsolidacji na rodowej powinno być utworzenie

Witos, Roman Dmowski, b. prezy dent Stanisław Wojciechowski, prof Franciszek Bujak, znakomity pisarz Artur Górski, Marjan Zdźlichowski. Przemówienie gen. Żeligowskiego i proponowane przez niego nazwi ska wywołały w Sejmie ogromne wrażenie.

NIEKTÓRE SFERY wysuwają projekt stworzenia w Polsce mini sterstwa propagandy. Powołują się one na wzór Niemiec, czy Włoch i pragnęłyby wzbogacić nasz gabinet o jeszcze jednego ministra, który miałby urabiać opinie publiczną.

Zagadnienie to ma dwa oblicza: ministerstwo propagandy może od działywać na opinie krajową i mo że zwrócić swe wysiłki w stronę za granicy.

Przemawiali dotychczas: ks. Do wnar, który może być uważany za przedstawiciela opinii duchowień stwa; dr. Duch, b. wiceminister i wybitny działacz obozu rządowego, zbliżony do grupy plk. Sławka; posel Kopeć, nauczyciel, reprezentujący niewątpliwie nastroje, panujące wśród nauczycielstwa. Żaden z tych posłów nie należy do klubu OZN.

Urzędowo komunikują: W zwią zku z częściową zmianą na stanowi skach dowódców O. K. mianowani zostali:

gen. bryg. Wilczyński Olszyna Józef Konstanty — d-cą O. K. Grodno,

gen. bryg. Thommee Wiktor — d-cą O. K. Łódź,

gen. bryg. Langner Władysław — d-cą O. K. Lwów,

gen. bryg. Tokarzewski-Karaszewicz Michał — d-cą O. K. Pomorze,

gen. bryg. Kleberg Franciszek — d-cą O.K. Brześć.

Gen. Olszyna-Wilczyński pełnił ostatnio funkcje dyrektora Pań stwowego Urzędu Wychowania Fi zycznego. Na tem stanowisku wy powiedział się zdecydowanie prze ciw totalizmowi i paragrafowi aryjskiemu w sporcie. Teraz objął do wództwo O. K. Grodno.

Gen. Karaszewicz - Tokarzewski opuszcza Lwów, gdzie rozwijał szer oką działalność społeczną i naro dową. Pełniąc obowiązki dowódcy O. K. Lwów zorganizował t. zw. Sek retariat Polskich Stowarzyszeń Społecznych i podjął w 3 woje wództwach południowo - wschod nych działalność w obronie polskie go stanu posiadania. Akcja ta była zwalczana przez Ukraińców.

W ostatnich miesiącach swojej działalności lwowskiej nawiązał gen. Karaszewicz-Tokarzewski ży we kontakty ze Stowarzyszeniem Lu dowym, pragnąc oprzeć się na chło pach w walce o polskość na za grożonym terenie. Głośnie były zwłaszcza konferencje generała z prezesem Str. Ludowego b. mar szałkiem Ratajem i przedstawicie lami ludowców z Małopolski Wschodniej. Gen. Karaszewicz-To karzewski objął teraz dowództwo O.K. Toruń.

Skoro zaś prasa jest wolna, może pisać o najważniejszych zagadnie niach i nasświetlać je tak, jak to uważa za wskazane, wówczas pro paganda urzędowa jest zbędna. Do bre wiadomości i tak dojdą do opi nji publicznej, a zle i tak nie dadzą się przed nią ukryć. Jeśli nie chce my więc realizować totalizmu, mini sterstwo propagandy na użytek we wnetrzny jest nam niepotrzebne.

Państwa demokratyczne uprawiać muszą propagandę zagraniczną ja ko pewien rodzaj defenzywy wobec agresywnej propagandy ustrojów totalnych. Ale do tego nie jest po trzebne specjalne ministerstwo. Rad.

Powysze zmiany personalne o budzą w społeczeństwie zaintereso wanie całkiem zrozumiałe.

Gen. Karaszewicz-Tokarzewski przeniesiony ze Lwowa do Torunia

Inne zmiany na stanowiskach dowódców O. K. (może z wyjąt kiem nominacji gen. Thommee na Łódź) nie będą większego zacie kawiania. (—)

Jeśli idzie o trąbanie opinii spo łeczności wewnątrz państwa, to — jak słusznie podkreśla „Czas” — jest rzeczą charakterystyczną, iż potrzeba taka rodzi się przedewsz yściem w krajach totalnych, tam gdzie istnieje surowa cenzura, gdzie prasa jest wyłącznie prorządowa. Tylko wtedy potrzebne jest mini sterstwo propagandy.

Państwa demokratyczne uprawiać muszą propagandę zagraniczną ja ko pewien rodzaj defenzywy wobec agresywnej propagandy ustrojów totalnych. Ale do tego nie jest po trzebne specjalne ministerstwo. Rad.

Gen. Karaszewicz-Tokarzewski przeniesiony ze Lwowa do Torunia

Inne zmiany na stanowiskach dowódców O. K. (może z wyjąt kiem nominacji gen. Thommee na Łódź) nie będą większego zacie kawiania. (—)

Inne zmiany na stanowiskach dowódców O. K. (może z wyjąt kiem nominacji gen. Thommee na Łódź) nie będą większego zacie kawiania. (—)

Z dobrych najlepsze, z prawdziwych najtańsze — piwa Braulińskiego

Galopada w obradach sejmowych

Generalny referent budżetu skarży się na męczące tempo

Sejm rozpoczął wczoraj debatę generalną nad budżetem. Posiedzenie otworzył wicemarszałek Schaezel komunikując, że prace Sejmu nad budżetem powinny być zakończone do 25 lutego.

W MĘCZĄCEM TEMPIE

Sprawozdawca generalny p. Sowiński zaznaczył, że prace komisji budżetowej odbywały się w męczącym tempie, tak samo jak będą się musiały odbywać rozprawy budżetowe na plenum, a to wskutek tego, że sesja obecna rozpoczęła się prawie z miesięcznym opóźnieniem, czego w przyszłości należałoby uniknąć. Streszczając dyskusję przeprowadzoną w komisji mówca podnosi, że poziom dyskusji był wyższy, niż w latach ubiegłych. Górowały intencje merytoryczne i głęboka troska o należyte załatwienie danego zagadnienia.

W rezultacie komisja podzieliła poglądy referenta generalnego, że 83 proc. wydatków państwowych, są to wydatki opancerzone, a reszta t. j. 17 proc. obejmuje inwestycje administracyjne, kosztą rzeczowe administracji oraz nieodzowne subwencje na cele społeczne. A zatem budżet po stronie wydatków nie da się już bardziej ścieścić.

Co się dotyczy dochodów, komisja nabrała przekonania, że preliminowane kwoty wyczerpują już nasze realne możliwości i że dalsze śrubowanie dochodów byłoby już nie realne.

Z WIARĄ W PRZYSZŁOŚĆ

Mówca jest optymistą i nie wstydzi się tego. Obecne ożywienie gospodarcze w świecie nie ma cech trwałości. Niepewna sytuacja polityczna powoduje wzrost konjunktury zbrojeniowej, utrudniając jednak rozwój konjunktury najbardziej zdrowej, opartej na przesłankach ekonomicznych. Jest to stan jakby podgorączkowy.

Na tem tle gospodarki światowej tem większą wartość mają te pozycje, które gospodarkę polską odrywają od tych wahań.

Referent kreśli następnie radostny obraz Polski C, powstającej w 39 powiatach najbardziej przedludnionych, i wierzy, że w ogniu tego wysiłku zmaleją i skarłęją nasze skłócenia podwórkowe i zaściankowe, urośnie optymizm. Jeśli nie oderwie on starszego społeczeństwa od pryncypialnych kłótni i zaślepienia, to napewno pozwoli młodzieży uwierzyć w olbrzymie możliwości rozwojowe Polski.

DYSKUSJA

Przystąpiono do dyskusji. Poseł ks. Downar: Wzrost gospodarczy i polityczny państwa znalazł swój wyraz w wizytach dostojników państw obcych i zawartych układach międzynarodowych. Gorzej przedstawiają się sprawy w Gdańsku. Trzecia Rzesza i narodowy socjalizm poczynaniami swymi budzą w społeczeństwie polskim silny niepokój, szkany narodowe i religijne muszą znaleźć odpowiedni oddźwięk w rządzie.

Co się dotyczy kwestji żydowskiej mówca podkreśla, że droga gwałtu sprzeczna z katolicyzmem nie da kwestji żydowskiej właściwego biegu. Podkopuje prestiż państwa i nie może dać pożądanego rezultatu. Jedynie na drodze etycznej rząd może rozwiązać to zagadnienie przez ułatwienie emigracji żydowskiej, odzyskanie własności, przemysłu, rzemiosła, handlu tak w mieście, jak i na wsi.

Poseł dr. Duch: Troska o przyszłość gospodarczą musi być silniejsza, niż w innych krajach, gdyż problemy ludnościowe w Polsce zabiegają się znacznie silniej o gospodarstwo, niż gdziekolwiek. Ważnym jest nie tylko problem wysoko-

ści dochodu społecznego, ale i jego rozdziału. Mówca przytacza szereg liczb, ilustrujących tezę, że w gospodarce naszej przeważa olbrzymi element najemny nad samodzielnym gospodarzem. Ludność polska schodzi coraz bardziej do roli najemnika. Jeśli bowiem Polacy stanowią 70 proc. ludności Polski, to udział ich w handlu detalicznym — wynosi 35 proc., w rzemiośle 33 proc., w przemyśle i handlu hurtowym — 15 proc., w finansach — 20 proc. W handlu i przemyśle Żydzi mają 57 proc. samodzielnych gospodarzy, a Polacy tylko 16 proc. Nie wystarczy więc podnoszenie dochodu społecznego,

lecz rząd musi się zająć stworzeniem protekcjonizmu w stosunku do głównych gospodarzy tej ziemi.

Hitler pisząc „Mein Kampf“ w r. 1925, a więc w okresie kiedy sytuacja Niemiec była mniej więcej zbliżona do obecnej sytuacji polskiej, widział 4 drogi naprawy: ograniczenie przyrostu ludności, wewnętrzną kolonizację, rozwój przemysłu, zdobycie nowych obszarów ziemi. W naszych warunkach musimy odrzucić drogę ograniczenia przyrostu ludności i powiększania obszarów przez wojny zaborcze. Aktualną natomiast jest sprawa kolonizacji, która winna iść w kierunku emigracji Żydów, kolonizacji

chłopskiej, emigracji sezonowej i wreszcie deportacji elementów, niepożądanych dla państwa.

Naprawa ustroju rolnego winna iść nie na proletaryzację, lecz na utworzenie samodzielnych gospodarzy gospodarstw. Ważne jest również unarodowienie handlu.

Pos. Kopeć: W naszym stosunku do Niemiec zaszyły niektóre fakty dla nas niepomyślne, z których najbardziej jest sytuacja w Gdańsku. Naprężona sytuacja na terenie międzynarodowym i możliwość wybuchu nowej zawieruchy wysuwa na czoło zagadnienie obrony narodowej. Tu całe społeczeństwo polskie jest jednomyślne.

Alarmujące wieści z Berlina

Pogłoski o rozstrzelaniu 15-tu generałów

BERLIN. Na tle ostatnich wydarzeń w Rzeszy, a zwłaszcza zmian w armji, krążą tu najrozmaitsze, nie zwykle sensacyjne pogłoski, mówiące o bardzo daleko idących konsekwencjach, wyciągniętych w stosunku do pewnych osób, bądź też o opuszczeniu przez wysokich oficerów szeregów armji niemieckiej. Cytowane są nazwy miast garnizonowych, w których rzekomo podobne wydarzenia miały nastąpić.

Autentyczności tych pogłosek nie da się w żaden sposób stwierdzić.

Notując je z obowiązku dziennikarskiego, zauważać należy, iż w danym wypadku czekać trzeba na przemówienie, które wygłosi kanclerz w dniu 20 lutego w Reichstagu. Na podstawie doświadczeń, opartych przedewszystkiem na wydarzeniach z 30 czerwca 1935 r., stwierdzić można z całą pewnością, iż (aktywa kanclerza polega zawsze na szczerem stawianiu wobec całego narodu spraw o zasadniczej wadze, nawet drażliwych w decydujących momentach.

Jeżeli więc w danym wypadku za szła istotna konieczność zastosowania ostrych represyj, to niewątpli-

wie podane one zostaną z najwyższej trybuny do wiadomości publicznej.

Według wiadomości ze źródeł zagranicznych, rozpoczęła się na wielką skalę zakrojona „czystka“ w armji niemieckiej i odbywają się masowe aresztowania, zwłaszcza wśród wyższych oficerów Reichswehry. Liczba aresztowanych wynosić ma przeszło 190 wyższych oficerów, którzy umieszczeni zostali w więzieniach wojskowych.

Ze źródeł zagranicznych przedostają się do nas sensacyjnie brzmiące wiadomości o poważnej sytuacji w Trzeciej Rzeszy, jaka się wytworzyła w związku z wypadkami z 4 lutego.

Potwierdzają się doniesienia o ucieczce z Niemiec wielu wybitnych osobistości wojskowych, które w ubraniach cywilnych przekroczyły nielegalnie granicę austriacką. Wśród tych uciekinierów znajduje się na terenie Austrii 6-ciu generałów i kilkunastu pułkowników, z których część wyjechała już do Szwajcarii.

Pomiędzy zbiegami, według tych

wiadomości, znajduje się również gen. Kriess von Kressenstein, który brał udział w zduszeniu puczu Hitlera w Monachjum w r. 1923.

Pozatem przekroczyć miał granicę niemiecko - austriacką b. następcę tronu arcyksięcia Fryderyk Wilhelm, który skierował się do Włoch.

Jednocześnie z temi wiadomościami, krążą w Warszawie alarmujące pogłoski o poważnych rozruchach wojskowych w garnizonach w Olsztynie i w Słupsku, niedaleko granicy polskiej. Wiadomości te wyszły z politycznych kół berlińskich.

M. in. kilka popołudniowych warszawskich pism żydowskich podało, znikąd zresztą niepotwierdzoną wiadomość o rzekomem rozstrzelaniu w Berlinie 15 generałów niemieckich, wśród których miał być również gen. von Fritsch.

Jak donoszą, von Papen, po odbytych rozmowach z kanclerzem Hitlerem w Berchtesgaden, otrzymał nową nadzwyczajną misję w Austrii i jeszcze ub. środy miał wrócić do Wiednia na dawną placówkę.

Ogromne straty

lotnictwa japońskiego i chińskiego

TOKIO. Admiralicja komunikuje, że od początku konfliktu chińsko-japońskiego do dnia 8 b. m., japońskie lotnictwo morskie straciło 67 wodnosamolotów, lecz zestrzeliło 269 samolotów chińskich w powietrzu oraz zniszczyło 368 na ziemi.

Komunikat głosi, że w dniach od 3 do 8 b. m. Japończycy stracili dwa wodnosamoloty, lecz zestrzelili jeden samolot chiński w powietrzu, a zniszczyli 5 na ziemi. Podczas nalotu chińskiego na Nankin w dn. 26 ub. m. wodnosamoloty japońskie straciły

dwa chińskie samoloty myśliwskie. Jeden z nich splonął doszczętnie, a pod szczątkami drugiego znaleziono zwłoki dwóch sowieckich pilotów, spadochron i rewolwer fabrykacji sowieckiej, mapę Chin oraz notatnik, zapisany w języku rosyjskim.

Francja zwiększa zbrojenia

Upaństwowiony przemysł lotniczy nie zdał egzaminu

PARYŻ. Duże zainteresowanie w kołach parlamentarnych wywołały dzisiejsze obrady połączonych komisji wojska, marynarki wojennej i lotnictwa, na których poraz pierwszy minister Obrony Narodowej Daladier wystąpił jako koordynator Obrony Narodowej, przedstawiając główne linje nowej organizacji najwyższych władz wojskowych.

Z przemówienia Daladiera wynika, że rząd francuski stoi na stanowisku niezbędnego powiększenia zbrojeń morskich, lądowych i po-

wietrznych. Nim jednak rząd wystąpi z konkretnymi wnioskami, musi się on upewnić co do możliwości produkcyjnych fabryk, pracujących dla Obrony Narodowej, zwłaszcza dla marynarki wojennej i lotnictwa.

Według niedyskrecyj, jakie przedostały się z posiedzenia komisji, sensację wywołać miało zwłaszcza stwierdzenie przez min. Daladiera poważnych opóźnień w produkcji lotniczej, zwłaszcza produkcji nowych prototypów. Oświadczenie to

w pewnym sensie obciąża poprzedniego ministra lotnictwa p. Cota, głównego inicjatora upaństwowienia przemysłu lotniczego.

Z wystąpienia ministra Daladier wynikało zatem, iż we Francji daje się poważnie odczuć brak specjalistów przedewszystkiem w dziedzinie budownictwa morskiego i lotniczego. Francja liczyć ma zaledwie 40 tysięcy tych specjalistów wobec 80 tysięcy specjalistów włoskich i 140 tys. specjalistów niemieckich.

Katastrofalny huragan

nad Kalifornią

SAN FRANCISCO. Nad północną częścią Kalifornii przeszedł huragan, wyrządzając szkody sięgające milionów dolarów. 5 osób zostało zabitych, a duża liczba odniosła ciężkie obrażenia.

Wiele miast pogrążonych jest w ciemnościach, skutkiem przerwania dostawy prądu elektrycznego. Zachodzi również obawa powodzi, gdyż stan wód w rzekach stale

wzrasta. Most nad zatoką Golden Gate, zbudowany niedawno kosztem 35 milionów dolarów, wygiął się i odchylił od normalnego położenia o 12 stóp.

NA WIDOWNI

Z polecenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej, szef kancelarii cywilnej, dziękuje niniejszym wszystkim instytucjom, zrzeszeniom i osobom, które złożyły, względnie nadesłały Panu Prezydentowi życzenia z okazji imienin.

X

Minister spraw zagranicznych J. Beck przyjął wczoraj posła szwajcarskiego p. M. de Stoutz, który złożył mu wizytę pożegnalną.

Nowy szef O.Z.N. przed skomplikowaną szachownicą

„Przodownik Wiejski“, organ Centralnego Związku Młodej Wsi „Siew“, zajmując się sytuacją, jaka wytworzyła się po zmianie szefa O.Z.N. Pismo pisze:

„Wyciąganie daleko idących wniosków z dokonanej zmiany w O.Z.N. jest rzeczą przewczesną, tembardziej, że gen. Skwarczyński oświadczył przy obejmowaniu szefostwa Obozu, iż żadne istotne zmiany nie zachodzą.

Nam się wydaje, że nietylko nowe są siły szefa O.Z.N., ale i nowa sytuacja polityczna, którą sygnalizują nietylko przedstawiciele opozycji, lecz również wystąpienie na arenie parlamentarnej posłów, związanych z twórcą ordynacji, płk. Sławkiem.

W tych warunkach nowy szef O.Z.N. będzie musiał liczyć się z bardzo skomplikowaną szachownicą pola walki o rzeczywiste zjednoczenie narodu.

Wywody „Przodownika Wiejskiego“ zasługują na uwagę, gdyż pismo to — jak zaznaczyliśmy — jest organem związku, wchodzącego w skład „czwórporozumienia“ młodzieży i pozostającego pod opieką wpływowej „naprawy“ i min. Poniatowskiego.

Ludowcy przed kongresem

Dnia 18 b. m. odbędzie się w Warszawie zebranie NKW. Stronnictwa Ludowego pod przewodnictwem prezesa Rataja.

Omawiane będą aktualne kwestje, związane z kongresem ludowców, zwołanym do Krakowa na 27 i 28 lutego.

Testament ks. Pszczyńskiego

KATOWICE. Dziś o godz. 10-ej rano w sądzie grodzkim w Pszczyźnie nastąpiło twarcie testamentu zmarłego księcia pszczyńskiego Jana Henryka 15-go. Testament ten jest obszerny i szczegółowy. Zmarły ksiądz podzielił swój majątek pomiędzy najbliższą rodzinę, przyczem głównym spadkobiercą i wykonawcą testamentu jest młodszy syn księcia, hr. Aleksander Hochberg.

Otwarcie testamentu nastąpiło w obecności młodszego syna Aleksandra hr. Hochberga i żony drugiego, zmarłego syna, Klotyldy hr. Hochberga.

Najstarszy syn ks., Jan Henryk 17-ty nadesłał do sądu pismo, w którym usprawiedliwia swą nieobecność wyjazdem zagranicę.

Regent Horthy opuścił Polskę

W czasie swego pobytu w Warszawie bezpośrednio po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza J. W. Regent Horthy odwiedził Marszałka Śmigłego-Rydza w Jego mieszkaniu przy ul. Klonowej.

O godz. 15-ej p. premier Sławoj-Skiłkowski przyjęty był na audjencji na Zamku przez J. W. Regenta Horthy'ego.

W godzinach wieczornych J. W. Regent Horthy wyjechał z Warszawy, udając się w drogę powrotną do Budapesztu.

Rządzić sprawiedliwie

Dwa szlachetne instynkty Polaków

Polacy mają w sobie instynkt wolności. Ten instynkt ma wartość i ja tę wartość cenię. W Polsce nie można rządzić terorem... — Te słowa Marszałka Piłsudskiego obiegły w dniach ostatnich całą niemal prasę. Widocznie atmosfera jest już tego rodzaju, że potrzeba podkreślania pewnych zasad jest powszechnie odczuwana. Tak właśnie: powszechnie; mówi o tem fakt, że pisma, które te słowa powtórzyły, mieszczą się w szerokim wachlarzu: od demokratycznego „Zwrotu” do totalistycznego „Zaczynu”.

Słowa te słyszeliśmy również onegdaj w Senacie, w czasie dyskusji nad budżetem Spraw Wewnętrznych, a więc tam, skąd społeczeństwo oczekuje oceny: jak w Polsce się rządzi.

Pan Premier uznał, że przyrodzony Polakom instynkt wolności przysparza mu wiele kłopotów. Jest to zrozumiałe. Albowiem wolność ma tę właściwość, że może ona rządzić, a więc także zdejść wiele kłopotów z głowy, jak ich przysporzyć. Wszystko zależy od tego, jak zostanie użyta.

Miarą kłopotów p. Premiera było stwierdzenie, że dziś musi wielokrotnie więcej wysilać się na to, aby go się bano, niż za rządów Marszałka. W dyskusji zwrócono uwagę, że nie jest to dobre użycie wolności. Mówią o tem również przytoczone na wstępie słowa. I my się z tem godzimy. Zapewne, strach może w pewnym sensie ułatwić rządzić. Z obawy przed surowością kar zmniejszyć się może nadużywanie wolności. Jednakowoż osiągnięte w ten sposób efekty będą bardzo niedoskonałe. Bo przecież zarówno dobre, jak złe użycie wolności jest problemem hamulców i podnieć, tkwiących w psychice człowieka. Na tę psychikę trzeba więc oddziaływać. Strach zaś nigdy nie jest właściwym środkiem szkolenia charakterów. Wewnętrzne hamulce zastępuje on zewnętrznymi, doprowadzając w konsekwencji do osłabienia tych pierwszych. I dlatego też strachem można rządzić tylko na krótką metę. Wystarczy najmniej sze zachwianie się „twardej ręki”, a zanik hamulców wewnętrznych wystąpi z całą wyrazistością. Od niewoli do skrajnej swawoli droga nie jest daleka.

Co więc czynić należy, aby instynkt wolności nie przysparzał rządzącym kłopotów, lecz żeby zdejmował troski z ich czoła? Pytanie to dawno już znalazło swoją odpowiedź: trzeba rozwijać poszanowanie prawa. Niema innego środka, zwłaszcza w Polsce, gdzie instynktowi wolności towarzyszy instynkt sprawiedliwości.

Tak np. zarówno w Sejmie, jak w Senacie dużo mówiono o zajęciach chłopskich. Otóż nie można zapominać, że wyrosły one na gruncie przekonania, iż chłopu niesprawiedliwie się dzieje. Niema może bardziej znamiennego przykładu bliskiej zależności obu tych instynktów, jak ten właśnie. I niema lepszej wskazówki, jak rządzić mogą zapobiec wybujałościom w wolności rządzonych: muszą rządzić sprawiedliwie.

Cóż to oznacza? W największym skrócie w pojęciu tem mieści się zarówno stanowienie praw, zgodnych z

poczuciem sprawiedliwości społecznej, jak i ich wykonywanie w sposób zgodny z tem poczuciem. Tylko przy skrupulatnem przestrzeganiu tych zasad instynkt wolności staje się siłą twórczą. I tylko wtedy rząd nie potrzebuje szukać oparcia w strachu; znajduje je bowiem w szacunku.

Oczywiście, zarówno sprawiedli-

wość, jak niesprawiedliwość są pojęciami względnymi. Ilustruje to przytoczony przez p. Premiera przykład owych kryminalistów, których umoralnił pobyt w Berezie. Najwidoczniej była ona środkiem, zgodnym z ich pojęciem sprawiedliwości. Nie ulega natomiast kwestji, że tam, gdzie pojęcie to odbiega od prymitywu, stosowanie prymitywnych środków

musi dawać efekty nie umoralniające, ale demoralizujące. A przecież państwo musi równać w górę również w dziedzinie pojęć moralnych. Z tego też względu podzielimy wiele zastrzeżeń, które w Senacie padły w sprawie Berez. Rozumiemy również ból p. Premiera, który tę instytucję uznał za gwóźdź w swoim sercu. M. K.

Za niemiecką ścianą

Dramatyczne rozgrywki trwają nadal

W prasie całego świata nie ustają komentarze do ostatnich wypadków niemieckich. Nie ustaje też napływ informacji, które rzucają coraz to jaśniejsze światło na tło i rozwój wydarzeń w Trzeciej Rzeszy.

W świetle tych informacji okazuje się, że konflikt zakończony narazie zwycięstwem elementów partyjnych wywołany został nie przez partję, lecz właśnie przez wojsko. To nie partja była niezadowolona z feldmarszałka v. Blomberga, lecz wojsko było z niego niezadowolone i wojsko domagało się jego dymisji.

Wojsko zaś było niezadowolone z v. Blomberga dlatego, że zbyt ulegał on sugestjom i rozkazom partyjnym. Stara pruska szkoła wojskowa krzywym okiem patrzeć musiała na rozpanoszenie się propagandy dr. Goebbelsa we wszystkich koszarach niemieckich i na coraz bardziej bezpośredni, coraz bardziej oficjalny udział von Blomberga w życiu partyjnym; stara pruska szkoła wojskowa nie była zadowolona również i z polityki zagranicznej Rzeszy, na którą von Blomberg dawał swoje „placet”: uważała ona i napewno uważa nadal, że przyjaźń z Anglią więcej jest warta niż przyjaźń z Włochami; że nie należy powtarzać błędów Wilhelma II i psuć stosunków z Rosją. Ta szkoła wreszcie była niezadowolona z polityki hiszpańskiej...

Na czele niezadowolonych stał dowódca armji lądowej, generał von Fritsch.

Niemieckie sfery wojskowe, podnosząc u najwyższych władz państwowych coś w rodzaju buntu

przeciw v. Blombergowi, liczyły zapewne, że po „wykończeniu” von Blomberga kierownictwo wojskiem obejmie właśnie głowa i duch opozycji, gen. v. Fritsch.

Liczyły, ale się przeliczyły. Elementy partyjne okazały się zrzęczniejsze, niż starzy Prusacy. Wojsko dało się wmanewrować w ślepy zaułek, rozgrywka skończyła się porażką.

Odegrał tu wielką rolę szef tajnej policji Himmler, odpowiedział bowiem na żądanie dymisji von Blomberga było wyłączenie przez władze państwowe właśnie Himmlera na stanowisko naczelnego w ministerjum wojny. Jest rzeczą prawdopodobną, że wysunięcie tej kandydatury wywołało panikę w kołach wojskowych, panikę tak wielką, że ostatecznie wpłynęła ona na złagodzenie stanowiska Reichswehry i uczyniła ją skłonniejszą do ustępstw. Dopiero w tej atmosferze udało się po parodniowych pertraktacjach kanclerza z gen. Keitelem doprowadzić do tego kompromisu, jakim, mimo wszystko, są decyzje z 4 lutego.

Kompromis polega przedewszystkiem na tem, że władza naczelna nad wojskiem znalazła się w ręku samego „fühlera”. W ten sposób został wyeliminowany właściwy kandydat sfer wojskowych, najwybitniejszy dziś oficer niemiecki, generał von Fritsch, wyeliminowany został również człowiek partji, Himmler oraz feldmarszałek Goering, który odziedziczył wprawdzie po Blombergu szumny tytuł, ale nie przejął jego funkcji, a w Tajnej Radzie Państwa zrównany został z generałami niższych stopni. Hitler, będący dzisiaj już nie jednostką polityczną, lecz symbo-

lem całego ustroju narodowo-socjalistycznego, okazał się jedynym człowiekiem, na którego mogły zgodzić się obie strony.

Obecna organizacja wojskowości niemieckiej niepozobawiona jest jednak znamienych luk. Jest rzeczą jasną, że Hitler jest i może być wodzem naczelnym jedynie w czasie pokoju. Jakiego fachowca mianuje wtedy kanclerz i dlaczego stać się to ma dopiero podczas wojny, kiedy wszystkie inne państwa (choćby Polska albo Francja) znają instytucję wodza naczelnego już podczas pokoju, w czasie którego przygotowuje się do objęcia dowództwa w czasie wojny. W tej chwili tego wodza naczelnego w Niemczech niema. Jest właściwie minister wojny (gen. Keitel) i wodzowie poszczególnych rodzajów broni... i jest wódz moralny, nadrzędny, ale nie istotny, t. zn. sam kanclerz i „Führer”. W razie wojny rozpocznie się dopiero rozgrywka o stanowisko wodza naczelnego i jego uprawnienia.

Wszystko to razem wskazuje, że rozwiązanie kryzysu niemieckiego na płaszczyźnie wojskowej ma charakter kompromisu i to kompromisu częściowego. Oznacza on wprawdzie wzmocnienie wpływu partji, nie oznacza jeszcze jednak całkiem witego zlikwidowania wpływu politycznych Reichswehry. Władze partyjne skorzystały wprawdzie z niezręczności kół wojskowych i przeprowadzają „czystkę” w armji, niewątpliwie jednak rozgrywka między tymi dwoma czynnikami jeszcze może nadejść a nawet z pewnością nadejdzie. Walki wewnętrzne Trzeciej Rzeszy nie są zakończone. N.

Madagaskar robi karierę

Kilka słów o przeszłości romantycznej wyspy

Bogata przeszłość ma tak często teraz w dyskusjach emigracyjnych wymieniający Madagaskar, skąd przed kilku miesiącami wróciła do Warszawy specjalna komisja, która badała tamtejsze warunki osadnicze. Ta trzecia pod względem obszaru, wyspa na świecie, nazywana przez tubylców „wyspą dzikich świni”, była w 18-tym wieku autonomicznie rządzoną republiką. Republiką poprawda korsarską, ale zawsze republiką. Pierwszym jej prezydentem był Francuz, kapitan Piotr Misson, który na sztandarze państwowym wypisał piękne hasło „Za braterstwo i wolność”.

Powodźliło się wówczas korsarzom z Madagaskaru doskonale. Wyprawy pirackie przynosiły wielkie zyski, a tubylecy-niewolnicy w pocie czoła wylazili ze swej czarnej skóry, by do godzić władcom. Wraz ze wzrostem bogactwa rosły naturalnie i ambicje. Wielkorządcy „wyspy dzikich świni” zapragnęli też utrwalenia swej władzy drogą międzynarodowego uznania ich rządów. Karol XII, król Szwecji, szukający w wojnie z Rosją sprzymierzeńców i... pieniędzy, nie

pogardził ofertą prezydenta Missona, najpoważniej w świecie pertraktując z nim i pozwalając się obdarowywać żywą gotówką.

Śmierć Karola przekreśliła ambitne plany korsarzy, a niepowodzenie wniosko niezgodę w ich bitne szeregach. Wzięli się też wkrótce za lby i republika rozpadła się na 7 zwalczających się zaciekle państewek. Kres walkom położył angielski okręt wojenny, którego załoga zlikwidowała solidarnie wszystkie siedem państw, a ich białych rządców wyprawiła z „wyspy dzikich świni” na... lepszy świat.

Tubylecy jednak okazali się wielce pojętni, podjęli intratny proceder swych białych mistrzów i jako majątni korsarze zafundowali sobie własny rząd oraz odpowiadającą ich konserwatywnej naturze, dynastję królewską.

W 1883 roku Madagaskarem zajęli Francuzi, by na przelomie wieków ręką gen. Gallieni, późniejszego obrońcy Paryża, ostatecznie podporządkować wyspę władzy Francji.

W ostatnich czasach Madagaskar

cieszy się szczególną opieką... Kominternu, a liczna tam partja komunistyczna w samej stolicy, w Tananariwie, posiada 15 tysięcy członków. Ich przywódca Ralaimondo, próbował nawet przy pomocy subwencji z Moskwy zorganizować w 1929 r. powstanie tubylców, obiecując nowym członkom partji zwolnienie od podatków wzamian za regularne placenie składek członkowskich. Nic jednak z tego nie wyszło, bo władze francuskie rewoltę w zarodku zdławiły.

Odego czasu o romantycznym Madagaskarze głucho było na świecie. Tylko w jednym z warszawskich teatrów przez długi czas bawiła się codziennie publiczność na „Zołnierzu królowej Madagaskaru”. Dopiero w zeszłym roku „wyspa dzikich świni” znów zajęła poczesne miejsce na szpaltach dzienników, wywołując gorące polemiki na temat swych walorów kolonizacyjnych. Madagaskar stał się przedmiotem narad parlamentarnych i oświadczeń ministerjalnych, rozgrywek partyjnych i międzynarodowych targów.

Madagaskar robi karierę. (ab.)

W świetle prasy

Zamach biurokracji ubezpieczeniowej

Powyżka składek na ubezpieczenia społeczne stała się jednym z głównych tematów zainteresowania naszej opinii publicznej. Fakt, że podwyżka przyszła nieoczekiwanie i wprowadzona została w życie okólnikiem Z.U.S.-u, że nastąpiła w tym czasie, kiedy rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy, przedłużającej dotychczas obowiązujące ulgi (zresztą biurokracja ubezpieczeniowa odrzuciła w sejmowej komisji ochrony pracy projekt rządowy), wreszcie fakt, że podwyżka składek ma obowiązywać wstecz, już od 1-go stycznia r. b., wywołały na łamach prasy dyskusję zasadniczą, w której wysunięta została paląca konieczność gruntownej reformy naszego systemu ubezpieczeń społecznych.

W numerze wczorajszym straciłszy wywody p. F. Z. z „I.K.C.” na temat konieczności zasadniczej przebudowy systemu ubezpieczeń społecznych w Polsce. Dziś cytujemy szereg dalszych głosów w tej sprawie.

„Wieczór Warszawski”, stwierdzając, że inicjatywa podwyżki składek wyszła ze strony Kongresu Pracowniczego, dziwi się słusznemu tego rodzaju „obronie” interesów pracowniczych:

„Powodem tej uchwały (Kongresu Pracowniczego. Przyp. Red.), była obawa obniżki świadczeń emerytalnych, zwłaszcza dla pracowników umysłowych. Ale czy niema innego sposobu obrony interesów pracowniczych, tylko koniecznie podwyższeniem składek?”

„Wieczór” nie szczędzi dalej słów krytyki pod adresem „biurokracji ubezpieczeniowej”, która zwyciężyła narazie w komisji sejmowej:

„Sejmowa komisja ochrony pracy powinna była dokładnie zbadać nasz system ubezpieczeniowy oraz budżetowy i lokaty funduszy emerytalnych. Gdyby to uczyniła, to okazałoby się, że można utrzymać zaopatrzenia emerytalne pracowników w obowiązującej obecnie wysokości — bez srubowania składek. Mijamy nadzieję, że plenum Sejmu gruntownie zbada całość problemu ubezpieczeniowego i nie powzięnie niefortunnej decyzji, proponowanej przez „radkałów” z komisji ochrony pracy.”

„Czas” polemizuje z mało przekonującymi argumentami okólnika Z.U.S., którym wprowadzona została podwyżka składek ubezpieczeniowych:

„W komunikatu utrzymania niższych stawek spowodowałyby niemożność wywiązania się przez ubezpieczalnie z ich obowiązków. Otóż jest rzeczą powszechnie wiadomą, że z powodu zakreślenia naszych ubezpieczeń emerytalnych na wyrost, nasze fundusze ubezpieczeniowe mają idące w setki milionów deficyty rezerw technicznych. A zatem nie obniżka składek o kilkadziesiąt milionów, lecz wadliwa konstrukcja ubezpieczenia, jest przyczyną groźby niewykonania przyrzeczonych ubezpieczonym świadczeń.”

A już na ironję zakrawa tłumaczenie, że płace w Polsce są tak małe, iż podwyżka składek obliczanych od nich, daje sumy groszowe, licząc na jednostkę. Przecież właśnie im płace są niższe, tem trudniej z nich wykroić sumkę na ubezpieczenie. Łatwiej płacić bogatemu 10 proc., niż nędzarzowi 1 proc. poborów. Właśnie dla robotnika, zarabiającego 21 zł. 49 gr. tygodniowo, te 15 groszy podwyżki składki stanowią duży ciężar.”

„A.B.C.” nazywa okólnik Z. U. S. „zamachem na świat pracy”. Dziennik nie podziela „napoważniejszego” argumentu Z.U.S.-u, że:

„Ubezpieczalnia Społeczna naszkutkuje doraźnej tylko ulgi w okresie depresji gospodarczej, poniosła poważne straty, nadszarpujące fundusz ubezpieczenia emerytalnego o 30 milionów złotych, i że w takich warunkach grozi sytuacja obniżenia w przyszłości emerytur, jakie z tego funduszu będą wypłacane.” i uważa, że zło tkwi gdzieś indziej:

„W pierwszym rządzie ZUS zastanowił się powinien i zrewidować system lokat długoterminowych swoich kapitałów, gdyż tam właśnie leży źródło, zmuszające ZUS do stosowania tego rodzaju środków zachowania równowagi gospodarczej.”

Swoje uwagi kończy „A.B.C.” stwierdzeniem, że Z.U.S. w swej obecnej formie organizacyjnej:

„...daleko odbiega od życia, nie przynosząc korzyści, jakie tego rodzaju instytucja przynosić powinna, a wzamian ściągając nadmierny haracz ze świata pracy i wyszukując okazje, jak i w chwili obecnej do zwiększenia składek miesięcznych, a zmniejszenia w ten sposób oposażeń pracowniczych.”

Bereza jest gwoździem w moim sercu, ale...

Premier gen. Sławoj-Składkowski o trudnościach rządzenia

W czasie śródogodowych obrad nad budżetem M. S. Wewn., w senackiej komisji budżetowej wygłosił premier gen. Sławoj-Składkowski przemówienie, które podajemy tu w obszernym streszczeniu:

P. senator referent poruszył szereg rzeczy, które wymagają poprawy w administracji i to była pożyteczna strona jego referatu. Natomiast nie mogę nie podnieść, w jakim „sosie” były podane te wszystkie sprawy. Jeżeli mówił sympatycznie, to o policji, o „Kopie” i jeszcze trochę o urzędzie statystycznym. Natomiast, jeżeli chodziło o górę, która tem wszystkim rządzi, — o tej górze zupełnie przemilczał. Tylko trzy listki figowe upuścił z tej skromnej szaty. Powiedział, że tam, u góry, co się dzieje? Nie daje się instrukcji starostom, że się gospodaruje ludźmi i wytacza się procesy niewiadomo pogo. Te trzy rzeczy wymienił. Z tej pracy państwowej, która trwała 610 dni, p. referent wymienił tylko 10 dni tragicznych wypadków w Małopolsce, a o 600 dniach przemilczał, tak, jakgdyby 600 dni prowadzenia państwa nowożytnego po śmierci Komendanta było igrazką, o której nie warto wspomnieć.

Krzyżł tu około mojej osoby. To jest rzecz, która mnie najmniej dotyka. Premier obecny i ministrowie obecni i dawni, to są ludzie, którzy dobrowolnie wyszli na scenę, jak baletnica, która musi być przygotowana na to, że będą ją albo okłaskiwali, albo będą gwizdali. Jeżeli taka dama chce uniknąć ingerencji publiczności, to niech siedzi za kulisami i karmi dziecko. Z chwilą, gdy tknięta jest moja osoba, nie zmienia to mego sposobu i postaram się moją osobę pozostawić na boku.

Wybacz mi Wysoka Komisja, że wrócę jeszcze do wypadków małopolskich, dlatego, że p. referent w kilku słowach potraktował tę rzecz tak, jakoby te rozruchy były jakby wynikiem działalności mego rządu, że w tym najspokojniejszym dawniej kraju powstały teraz pewne rzeczy nieprzewidziane.

„CZARNE STRAJKI”, ROK 1932 I 1936

Otóż czynniki, które wyodrębniły Małopolskę Środkową i jeszcze ją wyodrębniają, są natury bardzo różnorodnej. Były tam trzy duże akcje rozruchowe. Pierwsza nastąpiła tuż po odzyskaniu niepodległości. Były to t. zw. „czarne strajki”. Potem był rok 1932, dalej 1936, a wreszcie rok 1937.

W roku 1932 kierownictwo Stronnictwa Ludowego, po załamaniu się akcji Centrolewu starało się podburzyć masy chłopskie, rzucając hasło bojkotu artykułów monopolów państwowych. Następnie wysunięto popularne hasła zniesienia opłat targowych i zwiększenia cen płodów rolnych. W owej chwili, kiedy nie wchodziła jeszcze w grę moja osoba, wysunięto hasło, że trzeba weszczynać strajki rolne.

Na wiosnę 1932 roku rozpoczęto akcję bojkotu targów, polegającą na powstrzymaniu dowozu żywności do miast. Pierwsze próby były czynione w kilku powiatach i doszło do wystąpienia trzech tysięcznego tłumu w Dąbrowie. Następnie w celu poparcia tej akcji powtórzyło się to w województwie warszawskim w Jadowie. Po nabraniu doświadczenia zastosowano później szerzej te strajki na terenie kilku województw: kieleckiego, lubelskiego, krakowskiego i częściowo lwowskiego.

Nie były to wcale strajki w ścisłym znaczeniu tego słowa. Strajk jest wtedy, gdy właścianin wstrzymuje się od przywozu swoich produktów na targ i przeciw takiemu strajkowi rząd nie stosuje represyj. Ale z chwilą, kiedy właścianin zaczyna przeszkadzać innym właścianinom, albo bije ich i niszczy ich mienie, wtedy mamy naruszenie porządku publicznego. Wiadomo, co w takich razach ma robić administracja.

W lecie 1936 roku Stronnictwo Ludowe wystąpiło z szeregiem strajków rolnych na tym terenie i mieliśmy wystąpienie kilku tysięcy właścianin w Krzeczowicach i walke ich z policją, a w dzień później powtórzyło się to w powiecie przeworskim. Były ofiary.

„NIE STRZELAŁEM TYLKO, ALE I INGEROWAŁEM W STOSUNKI”
Wtedy ja cztery razy jeździłem do Małopolski, brałem miejscowych starostów — niektórych właśnie usunąłem — i wojewodów i na miejscu cztery razy ich instruowałem, co mają robić. Nie każdy premier tak czynił.

To była przyczyna zajść politycznych. Prócz tego były przyczyny i inne. Przyczyny „populacyjne”: jest to teren największej gęstości zaludnienia w Polsce. Dalej są przyczyny gospodarcze. Jednym z czynników, który znacznie wpłynął na zaburzenia, były niskie zarobki. W r. 1936 stwierdziłem, że zarobki wynosiły 45 groszy za dniówkę. Od tego czasu zdołałem przeprowadzić to, że zarobki obecnie wynoszą 90 groszy do 1 zł. 10 gr., a w sezonie 1 zł. 20 gr. do 1 zł. 90 gr., a więc widać z tego, że nie strzelałem tylko, lecz uprzednio jeździłem w teren i ingerowałem w stosunki. Skąd były takie niskie zarobki? Takie były płace, tolerowane przez Izbę rolniczą krakowską i Towarzystwo Rolnicze. Sen. Kleszczyński: One nie mają majątków.

Panowie teraz będą umywali ręce.

Sen. Kleszczyński: Nie jest zadaniem Izby rolniczej regulowanie płac, jest to zadaniem ministra.

To są wyniki pertraktacji rządu — mówi dalej p. minister.

Następnie były przyczyny społeczne: poczucie klasowości, antagonizm między wsią a dworem, tradycje Szeli, skutki polityki władz zaborskich, a dalej nadmiar bezrobotnej inteligencji wiejskiej i tęsknota za jakąkolwiek zmianą z powodu przeludnienia.

POMÓC RZĄDU DLA LUDNOŚCI

Wszystkie te czynniki nabrzmiewały od początku odzyskania niepodległości. Rząd starał się przyjąć z pomocą miejscowej ludności. Asygnował na roboty drogowe na tym terenie w roku ubiegłym 7.308.000, na opiekę społeczną 662.000, na roboty meljoracyjne 5.571.000 i na zdrowie publiczne 224.000 — razem 13.776.000 zł. Rząd poparł sprawę zmian w izbach rolniczych na korzyść drobnego rolnictwa i wpływał na poprawę warunków jego bytu. Rząd mój domagał się podwyższenia płac, rząd przystąpił do realizacji C. O. P., który odciąża nadmiar rąk rolniczych. Wreszcie ostatnio rząd asygnował paręset tysięcy złotych województwie krakowskiemu, celem zorganizowania na wsi warsztatów pracy dla drobnych chałupników i rzemieślników wiejskich.

PREMIER NIE JEST ENTUZJASTĄ BEREZY

P. sen. Fleszarowa interesowała się sprawą Berezy. Chciałbym bardzo, aby Wysoka Komisja nie patrzyła na mnie, jako na człowieka, który się tą instytucją zachwyca. Ani ja, ani premier Kozłowski, kiedy mu siał Berezę tworzyć, nie robiliśmy

tego chętnie. Musimy ją jednak utrzymać, ponieważ posiada ona pewien wpływ na braki naszego życia, z których jednym z najważniejszych jest brak jednolitego ustawodawstwa w Polsce.

CZŁOWIEK, KTÓRY BYŁ RAKIEM

Przytoczę taki przykład: W jednym z miast działał zamożny, a nawet bogaty człowiek. Żadna licytacja, żadna sprzedaż ni kupno nie mogło się bez niego odbyć. Kto współzawodniczył — ginął. Człowiek ten, mając szereg domów i wielki majątek, uchylał się od płacenia jakichkolwiek podatków. Tego człowieka, który był rakiem, toczącym życie go spodarze całej okolicy, który potrafił wszystko i wszystkim sobie podporządkować, zabrano do Berezy. Na drugi dzień rodzina jego sama przyniosła do urzędu skarbowego 40 tysięcy złotych zaległych podatków.

Mówię o tem, oczywiście, nie dlatego, abym uważał Berezę za środek do wymuszania podatków, ale chce wykazać, z jakiego rodzaju cynizmem mamy nieraz do czynienia.

CO MÓWIĄ O BEREZIE KRYMINALIŚCI

Kryminaliści, którzy byli w Berezie, wyrażają się po 2 — 3-miesięcznym pobycie mniej więcej w ten sposób: „No, widzimy, że w Polsce jest teraz coraz lepiej, jest jakaś sprawiedliwość. To nie to, co wiezie nie, gdzie człowiek się wyspał i wypoczął. Tu jest porządek. Jak teraz wyjdzie, to dziesiątemu zakaże grzeszyć”. Oczywiście, jest to psychologja prymitywnego człowieka, do której trudno przystosowywać urządnia państwowe. Bereza jest

gwoździem w moim sercu, tak samo, jak u pp. senatorów, ale jednak muszę jej używać.

WOLNOŚĆ, INDYWIDUALIZM I STRACH...

P. sen. Michałowicz w pięknych słowach mówił o instynkcie wolności. Ten instynkt wolności wśród Polaków jest i to bardzo rozpowszechniony i dlatego rządzić Polakami jest rzeczą bardzo trudną. Mamy nadzwyczajne poczucie indywidualności, a z drugiej strony żyłkę ryżka.

Mijają się z rzeczywistością głosy, twierdzące, że przecież w ciągu 20 lat mogliśmy sobie wyrobić typ urzędnika itd. Kto tak mówi, ten nie docenia tego, co się stało w Polsce po zgonie Marszałka Piłsudskiego.

Przy Marszałku wszyscy się bali, bali się Jego autorytetu i tych, których on przeznaczył do rządzenia. Minister przy Marszałku i minister obecny, to są dwie różne rzeczy. Ja muszę dziś 20 do 30 razy więcej, niż wtedy, używać wysiłku, aby mnie się bano, i dlatego my dopiero drugi rok tworzymy typ nowego urzędnika oraz jego stosunek do obywatela w Polsce. Jesteśmy właśnie w momencie ciężkiej nad tem pracy.

W takim momencie postanowiliśmy zerwać z patrzeniem przez palce na niedokładności urzędników, choćby one dotyczyły 150 złotych, i tępić je bezlitośnie. Dopóki będę premierem i ministrem, nie zaprzestam tej pracy.

Następnie polemizuje p. premier z obrazem powiedzeniem sen. Jaroszewiczowej, że niektórzy wojewodowie „spadają z nieba”.

KONFISKATY

Przechodzę do konfiskat. Wiem, że konfiskaty są nieprzyjemne, że czasem są brutalne, ale ta brutalność mieści się ściśle w ramach konfiskacyjnych. Probiezmem może tu być stosunek konfiskat, dokonanych do zatwierdzonych przez sądy. W roku poprzednim konfiskat było 2.848, z czego zatwierdzonych 2.050, czyli 71 proc. Nie rozpatrzonych jest dotychczas 512 konfiskat, a uchylonych 285, czyli zaledwie 10 proc.

Sprawa pisma „Pod pręgierz”, o którym wspominał p. sen. Evert, ma specjalny charakter. Pismo to jest drukowane w Poznaniu. W Warszawie kilkakrotnie je konfiskowałem, w Poznaniu jednak sąd konfiskaty nie zatwierdził. Konfiskuję je, pomimo to, tak samo, jak konfiskuję słynny „Kalendarz samoobrony”, który mówi „jak Żyd wypija krew z Polaków”.

Sen. Evert: Niech pan, panie premierze, dalej popelnia takie bezprawie.

Nie wolno mi tego słuchać. Niech ja tylko ponoszę odpowiedzialność, a p. senator niech zostanie czysty. Pozostaje mi do omówienia sprawa żydowska.

I ŻYDZI MAJĄ SWOICH PIKIECIARZY

Do dziś dnia nie mam jeszcze wyrobionego pojęcia, czy pikieciarstwo jest przestępstwem, czy też nie. Gdyby było, wówczas w każdym miasteczku musiałoby siedzieć w więzieniu najmniej po 200 Żydów.

Bo, jak się przedstawia targ w miasteczku? Oto na rogatkach gromadzą się Żydzi, zatrzymując każdą kobietę wiejską czy chłopkę, czy chłopka, już to perswazją, już to w pół siłą.

Biorą z jej ręki koguta, czy kurę, proponują ceny. Jeżeli kobieta się nie zgadza, oddają tego koguta drugiemu Żydowi, który mówi, że da tylko połowę. Kobieta, czy chłop, chcąc nie chcąc pod naciskiem zgadza się, a po wejściu do miasteczka przekonuje się, że oddała rzecz za pół darmo. To jest pikieciarstwo panie senatorze.

Doboszyński usunięty z sali sądowej

Incydent z dr. T. Gluzińskim

Onegdaj w piątym dniu procesu inż. Adama Doboszyńskiego w czasie zeznań świadka dr. Oteckiego, który obszernie charakteryzuje stosunki, panujące w pow. gorlickim, przewodniczący w pewnym momencie oświadczył, że zrzeka się dalszych zeznań świadka, ponieważ nie dotyczą one ani spraw pow. myślenickiego, ani krakowskiego.

Obrona prosi o dopuszczenie zeznań świadka, motywując to tem, że rozmowy z dr. Oteckim mogły wpłynąć na kształtowanie się poglądów Doboszyńskiego przed wyprawą myślenicką.

Po replice prokuratora przewodniczący utrzymuje w mocy swą decyzję, zaznaczając, że sam oskarżony w dłuższych wywodach powiedział, że czyn jego był demonstracją przeciwko stosunkom myślenickim, wobec czego stosunki w pow. gorlickim nie mają znaczenia dla tej sprawy. W tem miejscu Doboszyński przerywa przewodniczącemu, na co przewodniczący zwraca uwagę oskarżonemu, by nie przeszkadzał, a następnie oznajmia, że sąd w tej sprawie ogłosi decyzję.

Po naradzie sąd postanowił wydaląc czasowo Doboszyńskiego z sa-

li, gdyż mimo upomnień, narusza porządek podczas rozprawy.

Następnie zeznał św. Edward Zajaczek, dziennikarz z Bielska. Ponieważ i on omawia sprawy, nie mające bezpośredniego związku z wyprawą myślenicką, przewodniczący odbiera świadkowi głos.

Obrona prosi o uchwałę całego kompletu sędziowskiego w tej sprawie. Po przemówieniach stron sąd zarządził przerwę, po której wyніósł orzeczenie, zatwierdzając decyzję przewodniczącego.

Po zeznaniach następnego świadka, Henryka Mrazka, dawnego sekretarza „Sokoła” krakowskiego, przewodniczący zarządza sprawozdanie Doboszyńskiego na salę rozpraw.

Przewodniczący streszcza Doboszyńskiemu zeznania poprzednich świadków, poczem oskarżony zabiera głos usiłując wyjaśnić, że w zeznaniach Zajaczka mogą być podane fakty, mające znaczenie dla sprawy.

Obrona motywując w tym duchu jak oskarżony prosi o reasumację uchwały sądu, dotyczącej ograniczenia zeznań świadka Zajaczka.

Sąd po naradzie postanowił jednak oddalić wniosek o uchylenie poprzedniego postanowienia try-

bunału.

Zkolei zeznał jako świadek dr. Tadeusz Gluziński, redaktor „A. B. C.”.

Ponieważ z zeznań świadka wynika, iż nie mogą one mieć znaczenia dla toczącej się sprawy, przewodniczący zrzeka się dalszych zeznań.

Obrona stawia wniosek, by zeznania tego świadka były dopuszczone. Po przemówieniach stron sąd postanawia wniosek obrony oddalić.

Sąd postanowił oddalić również wniosek obrony o odczytanie zeznań tego świadka z rozprawy krakowskiej. W chwili gdy przewodniczący zwalnia świadka — dr. Gluziński opuszczając salę oświadcza: „Nie wiem po co mnie wzywano z Warszawy”.

Przewodniczący zwraca uwagę świadkowi, a sąd po naradzie, postanawia skazać świadka dr. Gluzińskiego na 25 zł. grzywny za naruszenie porządku i powagi na sali.

Jako ostatni świadkowie zeznałi wczoraj adw. Kuśnierz oraz aplikant adwokacki Władysław Jaworski z Krakowa, którzy nie nowego do sprawy nie wnoszą.

Poważne ulgi podatkowe dla przemysłu

ale we Francji

PARYŻ. Nowy minister Finansów, Marchandeu, przedstawił publicznie zarysy projektów, jakie w najbliższym czasie zamierza przedłożyć Izdom.

Przedewszystkiem zapowiedział minister szereg zarządzeń, zmierzających do ożywienia produkcji fran-

cuskiej. Zarządzenia te polegałyby na udzieleniu poważnych ulg podatkowych przemysłowcom. Mianowicie przemysłowcy, którzy w r. 1938 wyprodukują więcej, niż w roku poprzednim 1937, byłiby zwolnieni od płacenia podatku od nadwyżki produkcji. Następnie zarządzenia te

zwalniałyby od podatku dochodowego tę część dochodu przemysłowców, którą byłaby obrócona na nowe inwestycje. Również minister Marchandeu zamierza poczynić poważne ulgi przemysłowi, pracującemu na eksport.

Rze...
Ze z...
narow...
zospod...
podwyż...
nia spo...
PAT-a...
czł ty...
rzczy...
ściowo...
bierano...
ubezpie...
siat mi...
szę prz...
okresu...
sady u...
Ale s...
niezby...
tenia, ...
zeze r...
ze najs...
raz daj...
— S...
wem na...
wet kil...
kanie s...
prowin...
niczych...
nych o...
miosa...
podob...
bardzo...
stji od...
I do...
— M...
podwyż...
spolecz...
szcze w...
wily si...
zapewni...
ta przy...
razie r...
tutaj...
nieba...
— C...
rzczy...
warszt...
placi w...
szlaku...
awoich...
chyba...
— T...
cież o...
go obr...
go ula...
statyst...
lany z...
czych...
Otóż c...
to war...
ne, gdz...
dwoma...
ile wy...
kies st...
teraz...
kilka...
nej s...
Oczyw...
Dodaj...
nik, t...
żadny...
korzys...
czelad...
majste...
niż do...
przeci...
Prod...
na p...
Horo...
Sty...
cji le...
rdziew...
w tk...
braku...
w tow...
czas...
dzić...
ostro...
wobec...
sytuac...
skute...
skimow...
Cer...
się n...
zeszli...
cji ut...
elego...

Protesty ludzi, którzy tylko płacą

Rzemieślnicy całej Polski przeciw zwwyżce opłat ubezpieczeniowych

Ze zrozumiałym niezadowoleniem zarówno świata pracy, jak i życia gospodarczego, spotkał się projekt podwyższenia składek na ubezpieczenia społeczne. Wprawdzie komunikat PAT-a „stwierdza”, że to jest przedzieł tylko powrót do dawnego stanu rzeczy, że składki były obniżone przejściowo, że w ciągu okresu, kiedy pobierano obniżone składki, fundusz ubezpieczeniowy „stracił” kilkadziesiąt milionów złotych, że zatem dalsze przedłużenie owego niższego okresu godziłoby już w podstawy zasady ubezpieczeń społecznych.

Ale słowa urzędowego komunikatu nie tylko nie wniosły żadnego odprężenia, ale przeciwnie, zwiększyły jeszcze rozgorzenie, któremu bodajże najsilniejszy i najdotkliwszy wyraz daje rzemieślnictwo.

Sprawa ta znajdzie się niebawem na porządku obrad kilku czy na wet kilkunastu zebrań, których zwołanie sygnalizowano już z większych prowincjonalnych ośrodków rzemieślniczych — mówi nam jeden z wybitnych działaczy i organizatorów rzemieślniczych. — A w dniach najbliższych podobne zebrań dla omówienia tej bardzo zasadniczej dla rzemieślnika kwestii odbędą się również w stolicy.

I dodaje zaraz: — Muszę jednak przyznać, że ta podwyżka składek na ubezpieczenia społeczne mocno nas zaskoczyła. Jeszcze w grudniu przecież, kiedy pojawiły się o tem pierwsze zapowiedzi, zapewniano nas w rozmowach zresztą prywatnych, że ta kwestja jest na razie przynajmniej nieaktualna. A tutaj, proszę... jak grom z jasnego nieba.

— Czy sądzi pan, że ta podwyżka rzeczywiście odbije się tak silnie na warsztatach rzemieślniczych? Ile płaci właściciel przeciętnego warsztatu na składki ubezpieczeniowe swoich pracowników? To są przecież chyba nie tak znowu znaczne kwoty.

— Tak pan sądzi? Tu chodzi przecież o stosunek tych wpłat do ogólnego obrotu warsztatu, do zarobków jego właściciela. Niema tego w żadnej statystyce, ale w przybliżeniu ustalimy ilość warsztatów rzemieślniczych w kraju na jakieś pół miliona. Otóż conajmniej 75 proc. tej ilości to warsztaty mniejsze, nawet drobne, gdzie pracuje właściciel wraz z dwoma — powiedzmy czeladnikami. Ile wynosi jego osobisty zarobek? Jakież sto złotych miesięcznie. Proszę teraz osądzić, czy zwwyżka nawet o kilka błotnych miesięcznie, obecnej składki nie robi tu różnicy.

Oczywiście, że robi. I to poważną. Dodajmy nawiasem, że taki rzemieślnik, taki „wielki przedsiębiorca” z żadnych ubezpieczeń społecznych nie korzysta. On tylko płaci. Jeśli jego czeladnicy będą narzekali, że im też majster znacznie odtrąca większą niż dotąd, stawkę od zarobków, to przecież oni chociaż coś jeszcze tu

korzystają. On — nie. On tylko płaci, ale nie nie korzysta.

— No, to już zupełnie odrębna dziedzina.

— To prawda, ale wspominałem o tem, bo to jest jednak bardzo charakterystyczne. Tyle się przecież u nas mówi o zasadach ubezpieczeń społecznych dla świata pracy, tylu się wymaga wyrzeczeń w myśl tego

problematyką ekonomiczną. Ważna jest zapowiedź marsz. Goering, że pewne organizacje związane z planem czteroletnim, jak naprzykład komisja badania cen, kontrola dewiz i kontrola wyżywienia, pozostaną poza obrębem ministerstwa gospodarki.

P. Funk w swem przemówieniu zaznaczył przedewszystkiem, że jest tylko wykonawcą zleceń marsz. Goeringa. „Złożył pan w moje ręce, — rzekł p. Funk, — poważną część realizacji planu czteroletniego. Napelnia mnie to dumą”. Minister gospodarki oświadczył, że wzmocnienie się handlu zewnętrznego w r. 1937 wskazuje na to, że plan czteroletni bynajmniej nie przeciwstawia się wymianom międzynarodowym: wywóz niemiecki wzrósł o 19 proc., przywóz o 18 proc.

Plan czteroletni nie przeciwstawia się również, zdaniem p. Funka, inicjatywie prywatnej. Przeciwnie, Führer wymaga od przemysłowców, aby nie zadowalali się tylko wykonywaniem zamówień państwowych, ale i zajęli się wynajdywaniem nowych możliwości pracy i zwiększenia produkcji, skierowali swe wysiłki ku o-

bezpieczenia społeczne nawet w obecnej obniżonej trochę wysokości, są dla poważnej większości warsztatów rzemieślniczych nieznośnym ciężarem. To jest zresztą pogląd, który narówni z właścicielami warsztatów żywią ich pracownicy. Oni też przecież płacą składki i dla żadnego z nich nie może być obojętna jej wysokość.

— Ale — dodaje z uśmiechem mój rozmówca — to była tylko mala dygresja z mojej strony, która zresztą w niczem nie zmienia poglądu rzemieślnika na fakt, że składki na u-

bezpieczenia społeczne nawet w obecnej obniżonej trochę wysokości, są dla poważnej większości warsztatów rzemieślniczych nieznośnym ciężarem. To jest zresztą pogląd, który narówni z właścicielami warsztatów żywią ich pracownicy. Oni też przecież płacą składki i dla żadnego z nich nie może być obojętna jej wysokość.

J. M. T.

Duumwirat Goering — Funk na czele gospodarki niemieckiej

Jednym z nie najmniej doniosłych ewenementów w cyklu zmian, jakie zaszły ostatnio na wierzchołkach III Rzeszy, było uroczyste wprowadzenie przez marszałka Goeringa do ministerstwa gospodarki nowego kierownika w osobie p. Funka.

Dyktator planu czteroletniego i nowy wódz ministerstwa gospodarki wygłosił przy tej okazji przemówienie, których niektórych ustępy godne są uwagi. Stwierdził zatem marszałek Goering, że niecisłe są wszelkie pogłoski, według których miałyby on opuścić kierownictwo planu czteroletniego. Przeciwnie — poprzez plan czteroletni będzie nadal kierować gospodarką niemiecką, jeśli nie w szczegółach, to w jej wielkich zarysach. Oznajmił dalej premier pruski, że jakkolwiek sam nie będzie zasiadał w ministerstwie gospodarki, to przecież będzie przekazywał dyrektywy p. Funkowi za pośrednictwem specjalnego sztabu, który równocześnie będzie mu zdawał sprawę ze sposobu wykonywania jego zleceń. Marsz. Goering wygłosił pochwałę nowego ministra gospodarki, narodowego socjalisty starej daty, który jest dokładnie obeznany z

problematyką ekonomiczną. Ważna jest zapowiedź marsz. Goering, że pewne organizacje związane z planem czteroletnim, jak naprzykład komisja badania cen, kontrola dewiz i kontrola wyżywienia, pozostaną poza obrębem ministerstwa gospodarki.

P. Funk w swem przemówieniu zaznaczył przedewszystkiem, że jest tylko wykonawcą zleceń marsz. Goeringa. „Złożył pan w moje ręce, — rzekł p. Funk, — poważną część realizacji planu czteroletniego. Napelnia mnie to dumą”. Minister gospodarki oświadczył, że wzmocnienie się handlu zewnętrznego w r. 1937 wskazuje na to, że plan czteroletni bynajmniej nie przeciwstawia się wymianom międzynarodowym: wywóz niemiecki wzrósł o 19 proc., przywóz o 18 proc.

Plan czteroletni nie przeciwstawia się również, zdaniem p. Funka, inicjatywie prywatnej. Przeciwnie, Führer wymaga od przemysłowców, aby nie zadowalali się tylko wykonywaniem zamówień państwowych, ale i zajęli się wynajdywaniem nowych możliwości pracy i zwiększenia produkcji, skierowali swe wysiłki ku o-

sięgnięciu nowych zamówień zarówno wewnątrz, jak i zewnątrz kraju. Gospodarka prywatna i gospodarka publiczna nie powinny bynajmniej ze sobą konkurować. Powinny się wzajem uzupełniać. Historia dowodzi, że inicjatywa państwa w dziedzinie gospodarczej była zawsze potężnym bodźcem dla inicjatywy prywatnej.

Jak widać, przemówienie ministra Funka zawiera jakby odpowiedź na zarzuty niewidzialnych przeciwników. Zarzuty, które łatwo sobie zrekonstruować, a które wymierzone być muszą w ucisk autarkicznego planu czteroletniego, w supremację inicjatywy publicznej, w tyranię interwencjonizmu państwowego. — Słowem w te bolączki, pod którymi ugina się organizm gospodarki prywatnej III Rzeszy. Definitywne odejście Hjalmara Schachta, ostatniego szermierza resztek liberalizmu i swobód inicjatywy prywatnej, i skoncentrowanie całej władzy ekonomicznej w rękach marsz. Goeringa i jego giermka Funka nie wróży nic dobrego gospodarstwu Niemiec.

W. Z.

Giełda pienneńska WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była niejednołita, przy obrotach normalnych. Notowano: Amsterdam 295, Bruksela 89,50, Kopenhaga 118,05, Londyn 26,42, Nowy Jork 5,27,38, Nowy Jork — kabeł 5,27,50, Oslo 132,80, Paryż 17,32, Praga 18,53, Sztokholm 136,30, Zurych 122,30. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5,24,50 kanadyjskie 5,24, floreny holenderskie 294, franki francuskie 17,20, szwajcarskie 121,80, belgi belgijskie 89,25, funty angielskie 26,33, palestyńskie 25,95, guldeny gdańskie 99,75, korony czeskie 16,90, dunskie 117,50, norweskie 132,15, szwedzkie 135,65, liry włoskie 20,70, marki fińskie 11,25, niemieckie 100, niemieckie srebrne 113.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była utrzymana. Notowano: Bank Polski 116,50 — 116,75, Cukier 36,75, Węgiel 32, Modrzew 14,75, Ostrowiec 55,75, Starachowice 39,25, Haberbusch 48,25, Zyrardów 73 — 74.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była niejednołita, przy większych obrotach 4 i pół proc. wewnątrz. Notowano: 3 proc. inwest. I em. 80,13, seria 90, II em. 80,50, seria 91,75, 4 proc. dolar. 41,75 — 42, 4 proc. konsolidacyjna grubsze odcinki 67, drobne odcinki 66 — 65,50, kupon bieżący od 8 proc. listów zastawnych ziemskich dolarowych gwarantowanych 29,88, 8 proc. Przemysłu Polskiego funtowe 79,75, 4 i pół proc. ziemskie poznańskie seria L 61,75 — 62, 5 proc. Warszawy stare 71, 50, 5 proc. Warszawy z r. 1933 71 — 70,25 — 70,50, 5 proc. Częstochowy z r. 1933 — 61,25, 5 proc. Lublina z r. 1933 — 60, 5 proc. Łodzi z r. 1933 — 64 — 63,50 — 63,75, 5 proc. Piotrkowa z r. 1933 — 60,50.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Dolarówka 42.
Inwestycyjna I em. 80,125.
Inwestycyjna II em. 80,5.
Konsolidacyjna 66.
4 i pół proc. Poż. Wewn. 64,5.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 1.245 t., w tem żyta 360 ton. Notowano za 100 kg. parjety wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 28,50 — 29, zbierana 28 — 28,50, czerwona szklista 29 — 29,50, żyto I st. 20,25 — 20,75, jeźmien browary 20,75 — 21,25, gat. I 19,50 — 19,75, gat. II 19,25, gat. III 18,50 — 19, owies I stand. 21,50 — 22, II st. 19,75 — 20,25, gryka 18. — 18,50, pełuszka 24 — 25, wyka — 21,50 — 22,50, ząb koński 25,50 — 26,50, Maki pszenne: wyciągowa 44 — 46,50, I gat. 41 — 43,50, gat. I-A 38,50 — 40,50, II gat. 32 — 34, gat. II-A 28 — 31, III-ci gat. 25 — 28, pastewna 18,50 — 19,50, mąka żytnia I gat. 32,25 — 33, I gat. do 65 proc. 30 — 30,50, II-gi gat. 22,75 — 23,75, razowa 24,75 — 25,25, mąka ziemniaczana „superior” 30 — 31, otręby pszenne grube 16,75 — 17,25, średnie — 15,25 — 15,75, mialkie 15,25 — 16,75, żytnie 13 — 13,50, otręby jeźmiennie 13,75 — 14,25, groch polny 25 — 27, Victoria 28,50 — 29,50, łubin niebieski 14,75 — 15,25, żółty 15,25 — 15,75, seradela 37 — 39, rzepak zimowy 56,50 — 57, rzepak letni 54,50 — 55,50, rzepak zimowy I letni 52,50 — 53,50, siemie lniane 48 — 49, mak niebieski 91 — 93, koniczyna czerwona surowa bez kaniarki — 95 — 110, bez kaniarki o czystości 97% 125 — 135, biała surowa 200 — 220, bez kaniarki o czystości 97% 230 — 250, koniczyna szwedzka 245 — 250, makuszy lniane 21,25 — 21,75, rzepakowe 18 — 18,50, słonecznikowe 20 — 20,50, strusojowy 24,25 — 24,75, ziemniaki jadalne 4 — 4,25, fabryczne 3,25 — 3,50, słoma żytnia prasowana 7,25 — 7,75, siano prasowane I gat. 11,50 — 12,50, II gat. 9 — 10, nasiona buraków pastewnych 75 — 85, marchwi pastewnej 130 — 140, rajgras angielski 70 — 80, przelot 90 — 100.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego

Urząd Długów Państwa komunikuje, że w dniu 10 lutego 1938 r. wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone nr. nr. 71 1517 8206 9902 16156 18264 i 26617.

wane instytucje nie otrzymają odpowiednich zarządzeń, przestają automatycznie być papierami zastrzeżonymi i odzyskują swobodę w dziedzinie obrotów. Sprawa napozor blaha, stanowi jednak bardzo poważną przeszkodę w dziedzinie normalizacji obrotów papierami wartościowymi i godna jest uwagi. Ada.

WKŁADY I LOKATY

NA KSIĄŻECZKI WKŁADKOWE IMIENNE I NA OKAZIELA PRZYJMUJE

POLSKI BANK KOMUNALNY Spółka Akcyjna
Warszawa, Plac Napoleona Nr. 7 (gmach własny)
Bank założony w roku 1919, liczy 513 akcjonariuszów, w tym 207 miast, 179 powiatów, gmin i związków specjalnych oraz 127 Komunalnych Kas Oszczędności

BANK wykonuje zlecenia giełdowe, inkasowe i przekazowe **WYNAJMUJE** SKARBUCY KASETKI SWOIM
Tajemnica wkładów zastrzeżona. 111 Korzystne warunki inkasa.

Zmora „papierów zastrzeżonych” na polskim rynku giełdowym

Mówi się ostatnio wiele i pisze na temat ożywienia obrotów papierami wartościowymi. Kwestja ta postawiona w swoim czasie w sposób właściwy przez czynniki miarodajne, znalazła na tle konjunktury realnej odzwierciedlenie, którego wyrazem jest znakomita zwykła kursów przy zwiększonych obrotach, obserwowana w ostatnich kilku miesiącach. Małe stosunkowo cofanie się kursów po każdorazowej większej zwwyżce jest niewątpliwie normalnym refleksem ruchów na wszystkich giełdach świata i bynajmniej nie zmienia obrazu, jaki daje wyraźna tendencja rewaloryzacji naszych przez długi czas zaniedbanych papierów wartościowych.

Jeżeli jednak chcemy, aby ten proces pożądaný z punktu widzenia interesów gospodarstwa narodowego rozwijał się w zdrowej atmosferze i nie doznał niepotrzebnych zahamowań, musimy zwrócić bacniejszą uwagę na przepisy dotyczące t. zw. „papierów zastrzeżonych” i wprowadzić pewne zmiany, które nie podważając istotnego celu tych przepisów, będą bardziej harmonizowały z potrzebami życia.

Wchodzić w grę papier zastrzeżony, że tak powiemy sterylizowany i wyłączony z normalnych obrotów. Mijają potem miesiące i nie wiadomo zupełnie, jaki bieg dana sprawa otrzymała, a jednak zastrzeżony numer jak zmora wisí nad każdą instytucją, która zajmuje się kupnem i sprzedażą papierów wartościowych. Numery zastrzeżonych papierów mnożą się i wystarczy stwierdzić, że niedawno ukazał się ich cały tom. W tych warunkach normalny obrót papierami jest utrudniony, w szczególności zaś wprowadza się do obrotów niepożądaną atmosferę obawy i lęku, czy też sprzedania, względnie nabyty papier nie przysporzy sprzedawcy, jak i nabywcy przykości i kłopotów.

Jest rzeczą zrozumiałą, że nie można usunąć instytucji zastrzeżonych papierów i tego bynajmniej zainteresowane sfery żądać nie mogą i nie żądają. Chodzi o coś zupełnie innego, a mianowicie o usprawnienie tej instytucji i ograniczenie możliwości jej nadużycia nawet w dobrej wierze, przez co następują niepożądane zahamowania w obrotach papierami wartościowymi, bynajmniej niekonieczne.

Należałoby zatem z mniejszą pochopnością przystępować do reje-

strowania zastrzeżonych papierów na każde żądanie tego, który rzekomo poniósł stratę. Zdarza się często, że ktoś w zdenerwowaniu papier jakiś zarzucił i nie pamiętając, gdzie się podział, w przypuszczeniu, że został mu skradziony, robi zastrzeżenie u władz policyjnych. Uwzględniąc takie niewątpliwie życiowe i często zdarzające się wypadki, należałoby przedewszystkiem uzależnić zastrzeżenie takiego papieru od uprawdopodobnienia przez jego właściciela kradzieży, względnie zguby. Życiowe zastosowanie takiego przepisu mogłoby w poważnej mierze przyczynić się do ograniczenia zastrzeżeń w ramach naprawdę nieodzownych potrzeb.

Produkcja tkanin wełnianych na poziomie zeszłorocznym

Styczeń jako wstęp do produkcji letniej nie może dać obrazu rozwoju sezonu, należy jednak spodziewać się korzystnych obrotów w tkaninach wełnianych wobec braku remanentów zeszłorocznych w towarach letnich. Jak dotychczas — zamówień nie brak, stwierdza jednak należy daleko idącą ostrożność ze strony wytwórców wobec nieszczerzej korzystnej sytuacji gotówkowej kupiectwa na skutek ujemnego przebiegu sezonu zimowego. Ceny za towary letnie kształtują się naogół bez zmian, na poziomie zeszłorocznym, a rozmiary produkcji utrzymują się w ramach ubiegłego roku.

Wystawy bez publiczności

Niepopularność fotografii w Polsce

Fotografia artystyczna cieszy się wielkim zainteresowaniem... zagranicą. U nas, niestety, jest jeszcze ciągle niezbyt popularna. Powiększa się nawet grono artystów-fotografów, ale znikoma jest ilość ludzi, którzy ich prace oglądają. Wystawy fotografii artystycznej nie mają na ogół publiczności.

Niedawno zamkniętą wystawę fotografii, których tematem były motywy Warszawy („Piękno Warszawy“) w ciągu dwóch zgorą miesięcy — obejrzało zaledwie 200 osób.

Ekspozycje tej wystawy były na świetnym poziomie, prasa o wystawie pisała i mimo wszystko, w milionowym mieście znalazło się tylko 200 osób, ciekawych jej obejrzenia!

Ta niepopularność u nas fotografii jest tem dziwniejsza, że jest to przecież sztuka bardzo dostępna, przemawiająca do widza bezpośrednio, nie wymagająca naogół specjalnej kultury artystycznej do jej zrozumienia. Oczywiście ludzie bardziej wyrobieni w dziedzinie plastyki, będą mieli szerszą skalę wrażeń, ale dla wszystkich fotografia jest „czytelna“. A mimo to ta sztuka, jakby stworzona dla mas — jest właśnie u nas elitarna.

Być może, że słowo „fotografia“ jest jeszcze tak bardzo obciążone tradycją banału i mechaniczności, że mało kto spodziewa się doznać od niej artystycznych wrażeń.

Odnaczenie Książnicy-Atlas

Dowiadujemy się, że Jury Konkursowe Światowej Wystawy Paryskiej przyznało firmie wydawniczej Książnica-Atlas, zasłużonej zarówno na polu produkcji książek, jak i wydawnictw kartograficznych, najwyższą nagrodę Grand Prix za całokształt prac wydawniczych. Odnaczenie to stanowiące narazie ostatnie ogniwo w serji licznych odnaceń Książnicy-Atlas, krajowych i zagranicznych, jest dowodem stałego rozwoju tej ważnej placówki publicystycznej, która nie tylko rozwija się wszędzie, lecz pogłębia także swoją działalność przez stawianie swej produkcji na coraz to wyższym poziomie technicznym.

I może w kraju, gdzie kultura plastyczna nie objęła szerszych mas, albowiem fotografii rodzinnych przesłaniają zrozumienie możliwości fotografii artystycznej.

A może poprostu nie umiemy wystaw fotografii reklamować i szerszą publiczność nic o nich nie wie. Tak, czy inaczej, stwierdzić musimy, że wystawy fotografii nie mają przeważnie publiczności.

Doroczne wystawy członkowskie w Polskim Tow. Fotograficznym (ul. Chmielna 17) ogląda tylko garstka artystów-fotografów.

Bieżąca wystawa przedstawia się interesująco. Zwracają przedewszystkiem uwagę prace Fryderyki Oleśńskiej. Jej portrety są pełne wyrazu i bardzo wnikliwie. Znać inteligencję w ujęciu modelu, w uchwyceńiu cech charakterystycznych dla jego osobowości. Bardzo udany jest portret Jana Parandowskiego. Oprócz portretów wystawiła także Oleśńska scenki rodzajowe z życia ulicy warszawskiej. Te scenki „dnia co

dziennego“ mają w sobie dużo charakteru.

Obok Oleśńskiej wyróżnia się jako portrecista Witold Dederko. Jego głowy są potraktowane ekspresyjnie, z wyraźnym dążeniem do nasilenia tej ekspresji.

Zofja Chomełowska, którą znamy jako świetną pejzażystkę — w innych pracach jest nieco słabsza. Wystawione np. „Lwy“ są dosyć blade, martwe. Lepsze jest „Podwórko“ i krajobraz z kołmi.

Indywidualne w ujęciu są pejzaże Żelazskiego. Mają w sobie dziwną lekkość, miękkość modelowania i subtelną tonację.

Mączyński pokazał na tej wystawie szereg scen fabrycznych z Chorzowa.

Całość wystawy przedstawia się pod względem ilościowym bardzo skromnie. Nikt tu widać nie liczy na szerszą publiczność, która chciałaby się zapoznać bliżej z twórczością danego artysty. Kolegom wystarczy po prostu dwa, trzy ostatnie prace. (ha.)

Higiena — to zdrowie

Wielu higienistów twierdzi, że jedynie mechaniczne opakowanie proszków daje gwarancję całkowitej higieny ich wykonania.

Maszynowo — bez dotyku rąk ludzkich

wykonane proszki „Migreno-Nervosin“ Z KOGUTKIEM w torebkach (nowe opakowanie) dają tę gwarancję. Dbając więc o własne zdrowie, żądajcie proszków Z KOGUTKIEM tylko w mechanicznie wykonanych torebkach, zdrowia swego na przykre niespodzianki.

Członkowie b. O.N.R. oskarżeni o napad na red. Wasiutyńskiego

Sporządzony już został akt oskarżenia przeciwko trzem członkom byłego O. N. R.: Adamowi Koszackiemu, Buksztalerowi i Wacławowi Lipieckiemu, oskarżonym o dokonanie napadu na red. Wojciecha Wasiutyńskiego.

Po napadzie nieznanymi sprawcy dokonali zamachu rewolwerowego na Adama Koszackiego, który został ostrzelany na ul. Chmielnej z przejeżdżającej taksówki.

Koszacki przebywa na kuracji w szpitalu. Niedawno odbyła się ta konfrontacja, w czasie której red.

Wasiutyński rozpoznał w Koszackim przywódcę napastników.



P N

Polski znak normalizacyjny

Mało który z czytelników wie, co to jest normalizacja, kto się nią zajmuje i jakie ma ona znaczenie dla eksportu, dla przemysłowca i konsumenta.

Kilka niżej przytoczonych przykładów wyjaśni nam na czym ona polega. Tak na przykład znormalizowana żarówka elektryczna, bez względu na firmę, w której została nabyta, niewątpliwie będzie odpowiadała oprawce. Znormalizowana igła do maszyny do szycia zawsze będzie pasowała do uchwyty, bez względu na to, że wyprodukowana ja gdzieindziej, niż samą maszynę. Stalówka — do każdej obsadki, maszyna do pisania zawsze posiada ten sam układ klawiszy, śrubka określonej średnicy ma zawsze ten sam gwint i t. d. Wszystko to wzięte łącznie ułatwia wymienną części zniszczonych.

Szalony rozwój techniki umożliwił w ostatnich latach szerokie zastosowanie maszyn w życiu codziennym. Naturalnie części ich z czasem się zużywają. Dawniej taka część trzeba było dorabiać. Dzisiaj zużyte koło zębate, klin, śruba itd. dzięki normalizacji mogą łatwo być zastąpione nowymi częściami o identycznych wymiarach i z tego samego materiału.

Wymienną część stanowi integralną część istoty normalizacji. Niema potrzeby wymierzać, rysować, sprawdzać; czynności te spełnione zostały przez inżynierów i techników, którzy skodyfikowali wszystkie cechy każdego przedmiotu, układając je w tablice i oisy normalizacyjne. A więc: normalizacja nie tworzy przedmiotu, lecz pomiędzy szeregiem istniejących obiektów najlepszy, który pokrywa całkowicie wymagania techniki i potrzeby całego przemysłu współczesnego.

W pracy normalizacyjnej uczestniczą wszystkie najwybitniejsze siły fachowe, przedstawiciele sfer naukowych, wytwórcy i odbiorcy wszystkich krajów.

Prace te są koordynowane przez międzynarodową instytucję normalizacyjną, istniejącą pod nazwą In-

ternational Standards Association z siedzibą w Szwajcarii.

W Polsce praca normalizacyjna datuje się od roku 1923, w którym powstał Polski Komitet Normalizacyjny, powołany do życia rozporządzeniem Rady Ministrów.

Aczkolwiek postęp normalizacyjny nas nie jest tak wielki, jak w innych państwach, to jednak w naszym kraju, noszące znak P N, objęły już stosunkowo sporą ilość wyrobów.

Wymagania życia codziennego zmusiły niektóre urzędy do przedenia normalizacji we własnym zakresie. Wydawanie własnych przepisów odbiegających od norm międzynarodowych, obowiązujących w przemyśle, wnoszą do normalizacji pewną dwoistość. Sprostowanie tej dwoistości norm należy do jednego z najważniejszych zadań Polskiego Komitetu Normalizacyjnego.

Naogół można stwierdzić, że obecnie postęp prac normalizacyjnych nie nadąża jednak za tempem i rozwojem przemysłu krajowego. A przecież powinno być inaczej. Rozbudowa naszego przemysłu i wzrostający eksport przynajmniej nas do zastanowienia się nad ważnym zagadnieniem. Nadanie normalizacji polskiej formy żywej, popartej szeroką propagandą i pularyzowaniem wśród społeczeństwa, jest koniecznością.

Wiedzą o tem nasi eksportujący, masła, bekonów, węgla, drewna, cementu, artykułów stalowych i innych wyrobów naszego przemysłu, wiedzą i producenci, którzy wypadku braku zuniifikowanych norm polskich opierają się na normach obcych, przy wytwarzaniu pakowaniu swych wyrobów.

Uważamy, że dla dobra naszego przemysłu i handlu, dla dobra naszej gospodarki i eksportu, należy z tą dwoistością skończyć, jedynym rozwiązaniem tego zaniechania jest opracowanie całego systemu Polskich Norm. Przydałoby także żywsze tempo tych prac.

Nowa zagadka Kryminalna Trup kobiety na łące

Na łąkach w pobliżu Rembertowa znaleziono wczoraj nad ranem ciało kobiety, ubranej tylko w nocną koszulę.

Natychmiast zawiadomiono posterunek policji, który zaalarmował koleją warszawski urząd śledczy. Do Rembertowa wyjechała komisja śledcza, która prowadzi dochodzenie.

Zwłoki poddano szczegółowemu oględzinom, przyczem stwierdzono, że

śmierć nastąpiła przed kilkunastu dniami. Narazie trudno ustalić przyczynę zgonu. Nie znaleziono na ciele żadnych znaków gwałtownej śmierci. Nasuwa się raczej przypuszczenie, że zgon nastąpił wskutek choroby. Sekcja zwłok wykaże, czy przypuszczenie jest słuszne.

Nazwiska kobiety, liczącej około 60-ciu lat, dotychczas nie ustalono.

KAROL WITKOWICKI

Młodość nie radość

Powieść

Zofja Wagnerowa wyszła z pokoju gościnnego dopiero po zgaszeniu lampy.

— Dobranoc, Aniu, śpij spokojnie.

Zamknęła cichutko drzwi pokoju gościnnego i przeszła na palcach do swojej sypialni. Była przekonana, że maż jej śpi już oddawna. Ale ze zdumieniem stwierdziła, że pali się jeszcze lampa na jego nocnym stoliku.

— Jeszcze nie śpisz, już po pierwszej. Myślałam, że już dawno śpisz.

— Nie mogę spać, jak chodzą po domu. Wiesz, że ja muszę mieć zupełnie spokój, muszę wiedzieć, że wszyscy leżą już w łóżkach i pogasili światła.

Pani Zofja nie odpowiedziała nic, tylko westchnęła. Zaczęła się szybko rozbierać.

— Cóż się tam takiego stało, że aż w nocy trzeba było przyjeżdżać? — spytał z źle ukrywanym gniewem pan rejent Wagner.

Pani Zofja leżała już w łóżku. Otulając się kołdrą, powiedziała, nie odpowiadając wprost na pytanie męża:

— Jedna Ania ma wielkie zmartwienie. Znasz ją przecież, gdyby

nic się nie stało, nigdyby tak zniechęca nas nie odwiedziła...

— No właśnie dlatego pytam — odpowiedział już trochę łagodniej rejent, — wiesz przecież, że bardzo lubię Anię i zawsze jest w moim domu mile widziana, ale nie znoszę niespodziewanych wizyt; wytrącają mnie z równowagi, potem nie jestem zdolny do systematycznej pracy. Lubię, żeby ktoś przyjechał zgóry zaproszony, owszem, lubię nawet bardzo gości, ale wtedy, kiedy wszystko jest przygotowane...

— Ależ mój drogi... nie na to nie mogę poradzić... Cieszę się, że moja siostra właśnie do mnie przyjechała, że ma do mnie zaufanie. Będę się starała jej pomóc, wyperswadować jej różne rzeczy. To wszystko.

Pan Klemens zgasił światło na swoim nocnym stoliku.

— Sądzę, że już najwyższy czas spać — powiedział do żony.

— I ja tak sądzę, Klimusiu.

Przez chwilę leżeli w milczeniu. Milczenie to pierwszy przerwał mąż. Widocznie ciekawość wzięła tym razem górę nad zmęczeniem i chęcią snu.

— Czy kochany Romek znowu coś przeszkrobał? — spytał ironicznie.

— Tak — odpowiedziała krótko pani Zofja — a po chwili dodała: — ale to zdaje się coś poważniejszego, niż dotychczas. Ona nie chce wracać do domu.

— Ładna historia — mruknął rejent, przewracając się na drugi bok.

Pomyślał w tej chwili, że pani Anna zostanie prawdopodobnie u nich przez czas dłuższy. To mu się nie uśmiechało. Lubił, jak w domu wszystko szło normalnym trybem.

— Anna powiedziała w domu, że jedzie do nas. Mówiła służącej, bo nikogo w domu nie było, jak wyjechała. Tam nie było żadnej sceny, żadnej awantury. Znasz przecież Anię, to uosobienie łagodności i taktu. Dowiedziała się poprostu, jak rzeczy stoją i tak jak stała, wyjechała z domu, korzystając, że nikogo właśnie nie było.

— No więc jutro będzie pewnie telefon od Romana — mruknął rejent, bardziej do siebie niż do żony. — Dobranoc.

Anna Tomicka długo jeszcze nie mogła zasnąć po wyjściu siostry z pokoju. Przewracała się z boku na bok i słyszała, jak zegar w sąsiedniej jadalni wybijał nieskończone

ilości kwadransów i godzin. Łóżko wydawało się jej dziwnie twarde, dotknięcie pościeli jakieś różne od jej własnej. Czula się samotna, opuszczona, obca. W pokoju było tak bardzo ciemno, że nie można było odróżnić żadnego najdrobniejszego przedmiotu. Takie głębokie czarne ciemności.

— W Warszawie w moim pokoju zawsze z ulicy wpada wąska snuga światła, nigdy niema takich głębokich przepastnych ciemności — myślała pani Anna, przewracając się niewiedomo który raz na drugi bok. A tutaj...

Nagle uprzytomniła sobie, że nie może już wrócić do tego swego pokoju, do swojego łóżka i poczuła się bezradna, jak małe dziecko. Ona, ta dzielna, ta poważna Anna, o której wszyscy przyjaciele mówili: „Ta Ania to człowiek“.

Głębokie ciemności zaczęły już powoli rzędnąć i w pokoju zaczęło szarzeć, kiedy pani Anna wreszcie usnęła. Spała tak głęboko, że nie słyszała, jak domownicy wstali, jak zaszli do śniadania. Nie słyszała głosu rejenta, który wydawał rozkazy synowi, spieszącemu do gimnazjum i żonie, krzątającej się około śniadania. Pani Zosia miała dziś wielką chęć pospać trochę dłużej po wczorajszych emocjach, ale mąż tego nie lubił.

— Wszyscy muszą zasiać razem do pierwszego śniadania — mówił zawsze — musi być przecież jakiś porządek.

A więc i tego ranka pani Zosia wstała o zwykłej porze i zasiadła

z mężem i synem do śniadania.

Nie pozwoliła tylko budzić siostrę.

— Nie hałasujcie, moi drodzy! Anna jest pewnie taka zmęczona po tych wszystkich przejściach. Musi się wyspać biedactwo.

Pan Klemens, dolewając sobie śmietanki do kawy, zauważył słodczyń:

— Ale nie powiem, żeby u nas w domu spieszyli się bardzo. Wpół do dziewiątej, a jeszcze było żadnego telefonu.

— Tak, to rzeczywiście trochę dziwne — zgodziła się z nim pani Zofja.

Była już dziesiąta, kiedy Anna Tomicka obudziła się. Przez zasłony nie było światła, ale ostre promienie marcowego słońca dyryły w jej oczy. Gdzieś w ogrodzie głośno ćwierkały wróble.

Pani Anna przetarła oczy i usiadła na łóżku. Długą chwilę nie mogła zdać sobie sprawy z tego, gdzie się znajduje. To łóżko z mosiężnymi gąbkami, ta amarantowa kołdra, te białe czystuśkie firanki u okna, ta sofa z zarcucona poduszka, w najlepszym guście, tapeta z kwiaty...

Pani Anna czuła, że zdarzyło się coś bardzo przykrego, że spotkała ją jakaś klęska. Ale jeszcze długą chwilę była napół przytomna. I nagle nieprzyjemna rzeczywistość odżyła w całej pełni.

Wizyta Hartowej... Ta straszna rozmowa. Wyjazd. Autobus do domu... Przyjazd do siostry...

LUTY 11

PIĄTEK Lucjusza Wsch. s.7.02. Z. 4.40.

POGODA NA DZIŚ Naogół chmurno, z opadami w dzień...

W teatrach

Teatr Wielki: „Ptasznik z Tyrolu”. Teatr Narodowy: „Balladyna”. Teatr Polski: „Mala Dorrit”.

INFORMACJE O FILMACH DOZWOL DLA MŁODZIEŻY: Tel. 7-11-25.

W kinach

Adria: „Towarzysze broni”. Atlantic (Chmielna 35): „Kid Galahad”.

Z FILHARMONJI

Na dzisiejszym koncercie symfonicznym pod dyrekcją Walerjana Bierdżajewa...

RECITAL SPIEWACZY W KONSERWATORJUM

Jutro, w sobotę 12 b. m. o godz. 20.15 wystąpi z recitalem w sali Konserwatorium...

PRZEDSTAWIENIA „CIESZYMY SIĘ ŻYCIEM” W NIEDZIELE

Teatr Ateneum wystawia w najbliższą niedzielę dwa przedstawienia „Cieszymy się życiem”...

„Księżna Fedora”

E. Kalmana — Teatr 8.15

Tym razem niezupełnie już starczyło tchu Teatrowi 8.15, który poprzednią „Cnotliwą Zuzanną” tak do bryze się zapisał w pamięci Warszawy.

Zderzenie pociągów towarowych

2 osoby ranne, 28 wagonów rozbitych, 6 spalono

W ub. środę o godz. 6-ej rano na linii Bydgoszcz — Gdynia, w pobliżu stacji Olpuch pod Kościerzyną, zderzyły się dwa pociągi towarowe.

Skwierawski chce pisać pamiętniki

Jeszcze jeden przestępca kryminalny pragnie napisać pamiętnik w więzieniu. Ujęty ostatnio morderca kierowcy taksówki s. p. Szlendaka...

Proces o zniesławienie p. Grzesika odroczony

Wskutek niestawienia kilku świadków, wyznaczony w sądzie grodzkim w Katowicach proces p. Radlicza...

MUZYKA NA ANTENIE

(msk) Zmarły przed dwoma laty, znakomity kompozytor włoski Ottorino Respighi był, jak wiadomo, znawcą i wielbicielem dawnych typów muzyki aż do greckich włącznie.

JUTRO PREMIERA W TEATRZE NOWYM

W Teatrze Nowym, jutro, 12 b. m. ukaże się premiera angielskiej sztuki „Mila rodzinka” („Whiteoaks”)...

SUKCES „MAŁEJ DORRIT” W TEATRZE POLSKIM

Świeżo wystawiona w Teatrze Polskim komedia stylowa Schoentana, oparta na słynnej powieści Dickensa „Mała Dorrit”...

„KARNAWAŁ DZIECIECY” W TEATRZE WIELKIM

Dzieci również muszą mieć karnawał. Zwyczajem lat w karnawale bawią się tylko dorośli...

NAJBLIŻSZA PREMIERA W TEATRZE LETNIM

Przy przepelnionej widowni grana jest stale arcyważna krotoczwila „Pod zarządem przynusowym”...

POWODZENIE „ANNY KARENINY” W TEATRZE KAMERALNYM

Magia nazwiska Tolstoja, wysoki poziom gry aktorskiej (Grywińska, Adwentowicz, Strachocki)...

BAL WĘGERSKI W WARSZAWIE

Organizatorzy balu węgierskiego w Warszawie, który ma się odbyć jutro 12 lutego r. b. w saloonach Rady Miejskiej...

Radjo

PIĄTEK, 11 lutego WARSZAWA I (Raszyn)

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty).

PIĄTEK, 11 lutego

11.15 „Słowik” — słuchowisko dla szkół według bajki Andersena. 17.15 Recital śpiewaczy Giny van de Veer.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.10 Koncert Orkiestry P. R. 15.00 Reportaż.

PROGRAM AUDYCJI STACJI KRÓTKOFALOWYCH

SPW. Fala 22 m., 13.6 Mc. SPD. Fala 26.01 m., 11.5 Mc. 24.00 (Czas środk-europ.). 1. Dziennik w języku polskim i angielskim.

SOBOTA, 12 lutego WARSZAWA I (Raszyn)

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty).

SOBOTA, 12 lutego

15.45 „Pół godziny na jachcie „Zawisza Czarny” — słuchowisko dla dzieci. 20.00 Polska Kapela Ludowa.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.10 Preludia Chopina (płyty). 15.00 Pogadanka aktualna.

PROGRAM AUDYCJI STACJI KRÓTKOFALOWYCH

24.00 (Czas środk-europ.). 1. Dziennik w języku polskim i angielskim. 2. „Polskie sądownictwo dla nieletnich” — pogadanka.

Pismo poufne nie może zawierać cech zniesławienia

Głośna sprawa zatargu między Naczelnikiem Urzędu Skarbowego w Tomaszowie Henrykiem Dąbrowskim a Mieczysławem Henzlem, znalazła swój epilog w wyroku Sądu Okręgowego, jaki zapadł w dniu wczorajszym.

W roku ubiegłym mianowicie, w czasie zabawy Towarzystwa Dobroczyńności w Tomaszowie, doszło do scysji między Naczelnikiem Urzędu Henrykiem Dąbrowskim a Mieczysławem Henzlem, spowodowanej przez tego ostatniego. Ponieważ obaj panowie byli oficerami rezerwy, sprawę skierowano na drogę honorową. W międzyczasie Naczelnik Dąbrowski został wybrany na stanowisko Prezesa Związku Oficerów Rezerwy w Tomaszowie i wystosował do Sądu Koleżeńskiego w Łodzi pismo, w którym wydał opinię o swym przeciwniku, jako notorycznym pijaku i awanturniku. Pismo to było poufne, jednakże Henzel dowiedział się o jego treści przez swego znajomego i wytoczył Naczelnikowi Dąbrowskiemu sprawę sądową o zniesławienie. Sąd Grodzki zażądał akt Sądu Koleżeńskiego dla oficerów Rezerwy z Łodzi, gdzie rzeczywiście znalazło się pismo, pochodzące od Dąbrowskiego i zarzucające nieetyczne postępowanie Henzlowi, który zresztą, uznany za sprawcę zjawiska na balu, został przez Sąd Koleżeński skazany.

Sąd Grodzki w Piotrkowie, który rozpatrywał sprawę o zniesławienie, wytoczoną przez Henzla, uznał winę Henryka Dąbrowskiego za udowodnioną, stojąc na stanowisku, że pismo

100.000 złotych

dla rolników w Piotrkowskim

Ze strony Wydziału Pow. i O.T.O. i K.R. podjęto akcję w kierunku uzyskania kredytów, celem umożliwienia kupna paszy dla bydła na terenie powiatu Piotrkowskiego. Każdy z rolników otrzyma po 100 złotych na przeciąg pół roku, przy oprocentowaniu 6 proc. od sta w stosunku rocznym. Ogólna suma przyznanych kredytów ma wynosić około 100.000 złotych.

Motoryzacja poczty w Sosnowcu

Ministerstwo poczt i telegrafów w Warszawie przydzieliło miejscowemu urzędowi pocztowemu w Sosnowcu pięć aut. Trzy auta, półosobowe Fiaty obsługiwać będą skrzynki pocztowe we wszystkich dzielnicach miasta. Pozostałe dwa auta ciężarowe używane będą do zwózki paczek itp. z dworca i z agencji pocztowych.

Rozwinięcie paczek poszczególnym odbiorcom odbywać się będzie nadal lokomocją konną, gdyż okazała się ona najpraktyczniejszą i najoszczędniejszą. Motoryzacja poczty wprowadzona zostanie z dniem 1 marca br.

Życzyłyby sobie należało, aby odpowiedni czynnik pomyślał również o motoryzacji poczty w Piotrkowie, gdzie dotychczas i est w użyciu staroświecka lokomocja konna, utrudniająca sprawne funkcjonowanie poczty. Piotrków zawsze na szarym koniu u.

jego zawierało cechy zniesławienia i skazał autora listu na 2 tyg. aresztu z zawieszeniem oraz 100 zł grzywny. Dąbrowski odwołał się od tego wyroku do Sądu Okręgowego, który uznał, iż pismo poufne, wystosowane przez Dąbrowskiego w zakresie pełnionego przezeń obowiązku, jako Prezesa Związku Oficerów Rezerwy, nie nosiło znamion zniesławienia, albowiem takiego zamiaru zniesławienia w nim nie było.

Opierając się na tym, Sąd Okręgowy uniewinnił Henryka Dąbrowskiego od zarzutu zniesławienia Mieczysława Henzla.

Akcja

Przysposobienia Rolniczego w Piotrkowskim

Dnia 18 bm. odbędzie się w Piotrkowie posiedzenie Pow. Komisji Przysp. Rolniczego, na którym pod przewodnictwem agronoma powiatowego p. J. Czecha omówione zostanie zakrojona w tym roku na szeroką skalę akcja Przysposobienia Rolniczego Młodzieży wiejskiej na terenie Powiatu Piotrkowskiego.

Radiofonizacja

powiatu Piotrkowskiego

Wydział Powiatowy projektuje nabycie 500 radio-odbiorników, celem przeprowadzenia całkowitej radiofonizacji powiatu Piotrkowskiego. Radio-odbiorniki znalazłyby się we wszystkich gromadach, koloniach itp., co przyczyniłoby się w znacznym stopniu do kulturalnego podniesienia ludności wiejskiej w powiecie Piotrkowskim.

Zebranie Rady

i Zarządu O.T.O. i K.R.

Na 25 bm. wyznaczone zostało posiedzenie Zarządu O.T.O. i K.R. na którym rozpatrzone zostaną najbardziej aktualne zagadnienia rolnictwa w powiecie Piotrkowskim.

Nowe władze

Stow. Kupców Polskich w Piotrkowie

Zarząd Stow. Kupców Polskich w Piotrkowie na posiedzeniu w dniu 9 bm. ukonstytuował się w sposób następujący: p. Józef Idziak — prezes, p. Tadeusz Dobrzański — wiceprezes, Marek Szymański — skarbnik, prof. Konstanty Kubik — sekretarz.

Członkowie Zarządu pp.: Stefan Łukaszewski, Teodor Łączynski i J. Walecki. Nowy Zarząd będzie kontynuował dalszą akcję zleconą mu przez Zarząd poprzedni, który jak wiadomo ze sprawozdań, złożonych na Walnym Zebraniu, wykazał wiele twórczej inicjatywy.

Kierownictwo biura spoczywa nadal w rękach p. Juliana Frackiewicza, któremu Walne Zebranie wyraziło słowa uznania za jego energiczną pracę, uwieńczoną pomyślnymi wynikami.

Składajcie na FON.

Z kroniki karnawałowej

Stowarzyszenie „Rodzina Urzędnicza” i Związek Nauczycielstwa Polskiego urządzają dancing-bridge w lokalu własnym przy ul. Słowackiego 26 dnia 12 bm. Początek o godzinie 20.80. Przygrywać będzie pierwszy zespół muzyczny. Bufet obficie zaopatrzone. Ceny minimalne. Strój dowolny.

„Runo” w Wolborzu

Na terenie gminy Bogutawice w osadzie Wolbórz, zorganizowana została chrześcijańska spółdzielnia przetworów wełny pod nazwą „UNO”. Powstanie tej placówki znalazło żywy oddźwięk wśród ludności okolicznej, która już rozpoczęła produkcję. Najlepszym dowodem zainteresowania spółdzielnią, świadczy fakt, że jedna tylko Żarnowica nabyła 38 udziałów.

Również ten sam przejaw daje się zauważyć również w innych ośrodkach powiatu Piotrkowskiego.

W związku z uruchomieniem spółdzielni przeprowadzona zostanie całkowita elektryfikacja Wolborza, przyczem prąd dostarczy Elektrownia w Piotrkowie.

Przemysł czy Sandomierz siedzibą województwa COP

W najbliższym czasie władze administracyjne mają rozstrzygnąć sprawę utworzenia nowego województwa w Centralnym Okręgu Przemysłowym. Największe szanse mają dwa miasta — Przemysł lub Sandomierz.

Dowiadujemy się, że sprawa kreowania Urzędu Wojewódzkiego w Piotrkowie znajduje się w stadium poważnych rozważań. W tym wypadku Łódź z okrojeniem będzie siedzibą tylko Województwa Grodzkiego, na wzór Warszawy.

O sprawniejsze

doreczanie poczty

Mieszkańcy różnych okolic Piotrkowa narzekają na brak szybkiego doreczania przesyłek pocztowych, korespondencji i czasopism. Zdarzają się wypadki, że listonosz wiejski, mający ogromny teren do obsłużenia, zdąży załdźwie raz lub dwa razy w tygodniu dostarczyć do samej wsi pocztę. Wieś, która garnie się do oświaty, prenumeruje gazety, które z powodu zbyt późnego dostarczenia, tracą na swej aktualności i wartości.

Najbardziej upośledzoną pod tym względem jest gmina Bujny Szlacheckie, licząca około 25 kilometrów obszaru. Wskazaniem byłoby, aby odpowiednie czynniki sprawą tą zainteresowały się i powiększyły liczbę listonoszów wiejskich.

Policjanci-dżentelmeni Zarządzenia głównego komendanta

Główny komendant policji państwowej generał Kordian-Zamorski wydał do wszystkich funkcjonariuszów policyjnych zarządzenie, iż policjanci powinni poza służbą celować jak najdalej posuniętą grzecznością: potraciwszy kogoś — powinni przeprosić, ustępować miejsca osobom starszym w tramwajach i pociągach, unikać spacerowania pod rękę itd.

Repertuar kin

„ROMA”: „Ulan ks. Józefa”.
„CZARY”: „Darmozjad”,
AS: Towarzysze broni.

Hamieniamy stare odbiorniki NA NOWOCZESNE SUPERHETERODYNY



Do nabycia w firmie IRENEUSZ LUFT.
Piotrków, ul. Słowackiego 1. Tel. 14-95.

Zmiana planu loterii

Mimo licznych wyjaśnień, podawanych do wiadomości publicznej, znajdują się jeszcze gracze, którzy się nie orientują na czym polega istota zmian, wprowadzonych do planu czterdziestej pierwszej Loterii Klasowej przez Dyрекcję Polskiego Monopolu Loteryjnego. Niektórzy z nich np. przypuszczają, że powrócono do dawnego podziału loteryj na pięć klas, zamiast obowiązującego od dłuższego czasu systemu czteroklasowego.

W tym względzie należy stwierdzić, że pod tym względem żadne zmiany nie nastąpiły i że czterdziesta pierwsza Loteria Klasowa składać się będzie, podobnie jak i poprzednie Loterie, po-

cząwszy od 28-ej, z czterech klas.

Zmianie natomiast uległa zasada podziału losów. Gdy dotychczas każdy los dzielił się na cztery części, oznaczone literami a, b, c, d, to obecnie dzieli się on na pięć części, przy czym piątą część oznaczoną jest kolejną literą e. W ten sposób wszystkie wygrane w każdej z czterech klas, dzieląc się będą pomiędzy właścicieli każdej piątej części losu, to jest na pięć części. Naturalnie jedna osoba może posiadać dowolną ilość części losu i tą drogą zwiększyć swój udział w ewentualnej wygranej.

Losy są do nabycia w kolekturze D. Niewińskiego.

Z kroniki żałobnej

W Bełchatowie zmarł nagle śp. Zygmunt Przedpelski, właściciel majątku Łękawa, organizator ochotniczego szwadronu Łękawskiego w r. 1920, przeżywszy lat 51.

Walne Zgromadz.

delegatów kół obwodu powiatowego L. O. P. P. w Piotrkowie Tryb.

Zarząd Obwodu Powiatowego L.O.P.P. w Piotrkowie niniejszym zawiadamia, iż na podstawie § 19 Statutu L. O. P. P. w dniu 11 lutego 1938-go roku o godzinie 12-ej w pierwszym, a o godzinie 12.30 w drugim terminie, bez względu na ilość obecnych Delegatów poszczególnych Kół L.O.P.P. odbędzie się w gmachu Starostwa Powiatowego w Piotrkowie, pokój przyjęty w Starostwie Powiatowym (I-sze piętro) Walne Zgromadzenie Delegatów Kół Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Obwodu Piotrkowskiego z następującym porządkiem dniem:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego,
2. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia,
3. Sprawozdanie Zarządu z działalności za rok 1937.
4. Sprawozdanie kasowe za rok 1937,
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
6. Budżet Obwodu na rok 1938,
7. Wybór członków Zarządu Obwodu Powiatowego L.O. P.P.,
a) wybór członków Komisji Rewizyjnej,
b) wybór delegata i z-cy na Walne Zgromadzenie Okręgu Wojewódzkiego L.O.P.P. w Łodzi,
8. Walne wnioski o ile zostały zgłoszone na piśmie do Obwodu Powiatowego LOPP. na pięć dni przed Walnym Zgromadzeniem (art. 19 Statutu L.O.P.P.),

Bezprocentowa Kasa dla rzemiosła i handlu chrześcijańskiego

na m. Piotrków i powiat Piotrkowski zawiadamia swoich członków o udzielaniu pożyczek, jak również zwraca się z prośbą o wpłacanie składek, celem gromadzenia dalszych kredytów na potrzeby rzemiosła i handlu chrześcijańskiego.

Wszelkich informacji zasięgnąć można w biurze Kasy (ul. Reymonta 3).

Kancelaria Kasy czynna jest w każdy piątek od godziny 7 do 8 wieczorem.

Z kredytu w kasie korzystać mogą również rzemieślnicy i handlujący z pow. Piotrkowskiego.

Do naszych Czytelników

zwracamy się z prośbą o uregulowanie zaległych rachunków za „Dziennik Narodowy” i odnowienie prenumeraty na rok bieżący.

W razie dalszej zwłoki z wpłatą, zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę pisma.

Prenumerata miesięczna wynosi 3 złote, którą należy wpłacać zgóry w Administracji „Dziennika Narodowego” ul. Słowackiego 28, front naprzeciw ogrodu kolejowego lub przekazem pocztowym.

Do sprzedania 2 wozy

ciężarowe — w b. dobrym stanie sprzedam tanio. Wiadomość: Piotrków Łódzka 23, w sklepie wódek.